Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III

Rok XVI. Kraków, wtorek 2 maja 1933 Nr. 119

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

O skoordynowanie akcji ratunkowej na rzecz Żydów niemieckich

Londyn (ŻAT) Utworzony tu został pod przewodnictwem Lionela Rothshilda nowy komitet złożony z 11 osób celem skoordynowania akcji ratunkowej na rzecz Żydów niemieckich. Do komitetu tego zaproszono przewodniczącego Board of Deputies p. Neville Laski, przewodniczącego Anglo Jewish Association p. Leonarda Montefiore, dra Weizmanna, Otto Shiffa, majora Nathana i innych.

Zadaniem Komitetu będzie omawianie wszystkich zagadnień dotyczących pomocy gospodarczej i społecznej na rzecz Żydów niemieckich przez cały czas trwania obecnych prześladowań żydowskich.

P. d'Avigdor Goldsmid, który również należy do tego Komitetu, zwrócił się, jak donoszą, do Stanów Zjednoczonych z propozycją skoordynowania akcji zbiórkowej na rzecz Żydów niemieckich.

Hitleryzm organizuje międzynarodowy bojkot handlu żydowskiego

Wiedeń (ŻAT) Wiedeński korespondent ŻAT. dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że hitleryzm organizuje na szeroką skalę zakrojony, międzynarodowy ruch bojkotowy przeciwko handlowi żydowskiemu. Całokształtem ruchu kieruje specjalny departament z siedzibą w Monachjum. Narazie założone zostały pierwsze filje bojkotowe w Wiedniu, Kronsztadzie (Rumunja), Eger (Czechosłowacja) oraz w Zurychu i Zagrzebiu. Zgodnie z planem monachijskiej centrali bojkotowej akcja ma być prowadzona we wszystkich zamieszkanych przez mniejszości niemieckie krajach. Winny ją organizować placówki gospodarcze przy organizacjach narodowych socjalistów i niemiecko-narodowych. Do organizacji niemieckich w Ameryce oraz do zamieszkanych przez Niemców miejscowości w Polsce zostały z Monachjum wystosowane odpowiednie instrukcje w sprawie organizacji bojkotu handlu i rzemiosła żydowskiego.

Represje trwają

Praga (ŻAT) Równocześnie z akcją eksterminacyjną przeciwko Żydom w handlu w Niemczech prowadzona jest zgodnie z instrukcjami rządu akcja, zmierzająca do wyparcia Żydów z zakładów hotelowych i restauracyjnych.

Rząd wydał instrukcje, aby policja zamknęła i odebrała licencje w tych żydowskich hotelach i restauracjach, które pobierają „wygórowane ceny".

Podobnie jak w innych dziedzinach życia gospodarczego stosowane są, jak widać z powyższych instrukcyj, pośrednie środki. Wyniki ich są jednak niemniej rujnujące.

Z rubryki mordów hitlerowskich

Berlin, 30. 4.. (Sch) W Neu-Bukow zastrzelili hitlerowcy ziemianina Andrzeja v. Flotowa, którego z jego posiadłości w Althe'de wywlekli pod pretekstem aresztowania. **Po dokonaniu morderstwa hitlerowcy zawiadomili rodzinę, że v. Flotow usiłował zbiec, a gdy na wezwanie się nie zatrzymał, został zastrzelony.** Zaznaczyć należy, że przed paru dniami hitlerowcy napadli na brata zamordowanego, adwokata Juergena v. Flotowa i poranili go tak ciężko, że **do dziś w szpitalu walczy ze śmiercią.**

Dwie katastrofalne eksplozje

Berlin, 30. 4. (Sch) W kopalni węgla „Mathias Stinnes" w Karnap koło Gelsenkirchen **wydarzyła się ubiegłej nocy eksplozja, której ofiarą padło kilkunastu górników. Podjęta** akcja ratunkowa doprowadziła rano do wydobycia z kopalni 7 zabitych i 2 ciężko rannych. Liczba pozostawionych ofiar nie jest jeszcze znana.

Paryż, 30. 4. (B) Jak z Lizbony donoszą, w państwowej fabryce prochu w Barcarana wydarzył się wczoraj straszny wybuch, który zniszczył całe zabudowanie. Z pod gruzów wydobyto 9 robotników zabitych i 16 rannych. **Istnieją obawy, że pod gruzami zniszczonej fabryki znajdują się jeszcze ofiary.**

Zamiast rekordu światowego — ukryty grób w śniegach Apenin

Rzym, 30. 4. (Kl.) Z Florencji donoszą o odnalezieniu zwłok lotnika angielskiego Berta Hinckler który w dniu 8 stycznia wystartował z Londynu do Australji, celem pobicia rekordu światowego, i od tego czasu zaginął — **Zwłoki i strzaskany aparat znaleziono w rzadko uczęszczanej i trudno dostępnej części Apenin Toskańskich.** Przy lotniku znaleziono jego dokumenty i portfel z większą gotówką. W samolocie, który znajdował się w odległości 100 metrów od zwłok Hincklera znaleziono mapę z wytkniętą na niej ołówkiem trasą lotu. Aparat runął na ziemię z taką siłą, że głęboko zarył się w skorupę śnieżną i ziemię, a **lotnik wyrzucony został na odległość 100 metrów, gdzie prawdopodobnie zginął na miejscu.** Tak późne odnalezienie zwłok lotnika wynika z tego, że okolice te w zimie są trudno dostępne, **a pozatem przykryte były śniegiem**

MINISTER BECK U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W sobotę w godzinach wieczornych Marszałek Piłsudski przyjął ministra spraw zagranicznych J. Becka. Konferencja trwała blisko 2 godziny.

WYJAZD POSŁA MIEDZIŃSKIEGO DO MOSKWY

Poseł Bogusław Miedziński wyjechał na kilkodniowy pobyt do Moskwy.

PROTESTY WYBORCZE

Ustalony już został rozkład posiedzeń niejawnych Sądu Najwyższego w sprawach wyborczych w miesiącu maju i czerwcu oraz we wrześniu i w październiku br..

W dniu 8 maja Sąd Najwyższy rozpatrzy protest przeciwko wyborom w okręgu Warszawa powiat oraz 4 protesty przeciwko przydziałowi mandatów poselskich przez państwową komisję wyborczą.

W dniu 15 maja rozpatrzone zostaną dwa protesty **przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 43 Wadowice; w dniu 22 maja 6 protestów przeciwko wyborom w okręgu Nr. 47 Rzeszów; w dniu 29 maja 4 protesty przeciwko wyborom w okr. Kraków powiat,** wreszcie w dniu 12 czerwca 8 protestów przeciwko wyborom w okręgu Nr. 26 Lublin.

Po ferjach wakacyjnych Sąd Najwyższy rozpocznie rozpatrywanie na posiedzeniach niejawnych protestów wyborczych z dniem 18 września br. W dniu tym rozpatrzone zostaną 2 protesty przeciwko wyborom w okr. Nr. 58 Krzemieniec; **w dniu 25 września br. trzy protesty przeciwko wyborom w okręgu Nr. 50 Lwów—miasto; w dniu 2 października 3 protesty przeciwko wyborom w okr. 16 Kalisz; w dniu 9 października 4 protesty** przeciwko wyborom w okr. Nr. 3 Siedlce; wreszcie w dniu 16 października 3 protesty przeciwko wyborom w okr. Nr. 24 Łuków.

BILON BĘDZIE WYBIJANY CAŁKOWICIE W KRAJU

Ministerstwo skarbu zaniechało zamówień nowych transportów bilonu srebrnego zagranicą. Pozostaje to w związku z rozbudową Mennicy Państwowej w Warszawie, która została wyposażona w nowe angielskie maszyny do szybkiego wybijania monet. W ten sposób Polska całkowicie uniezależni się od zagranicy w dziedzinie monetarnej.

WYROK W PROCESIE SZPIEGOWSKIM

W Warszawie zakończył się w sądzie okręgowym dwudniowy tajny proces b. podoficerów lotnictwa, oskarżonych o szpiegostwo. Przed wieczorem przewodniczący sędzia Skawiński ogłosił wyrok, skazujący Franciszka Orlika na 10 lat więzienia, Witolda Mączyńskiego na 4 lata. Trzeciego z oskarżonych Andrzeja Strąka sąd uniewinnił.

B. SEKRETARKA STALINA PRZED SĄDEM

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa b. sekretarki Stalina, literatki Marji Missan- Kozickiej, oskarżonej o podszywanie się pod nazwisko autorki pow. „Burza od Wschodu" p. Marji Dunin Kozickiej. W sądzie I-ej instancji skazana została na 6 miesięcy więzienia z darowaniem kary na mocy amnestji.

Na wyrok zgłosił skargę kasacyjną prokurator, domagając się wyższego wymiaru kary ze względu na cechy oszustwa w czynie oskarżonej.

DR. ELJASZ MARKUS.

Renesans żydostwa a kahały

§ Sjonizm w całej jego rozciągłości ideowej jako ruch odrodzeniowy narodu żydowskiego, obejmuje nie tylko problem odbudowy żydowskiej Palestyny, lecz w niemniejszej mierze poświęca on swą uwagę kwestji narodowego bytu i przyszłości skupień żydowskich w krajach rozprószenia. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, iż w całym zawiłym kompleksie zagadnień składających się na kwestię żydowską, postulat odbudowy Palestyny zajmuje i zajmować powinien pierwsze, czołowe miejsce. Tylko w Palestynie bowiem nastąpić może radykalne i trwałe rozwiązanie kwestji żydowskiej, tylko tam odrodzić się może zdrowe i normalne życie żydowskie. Tem niemniej jednak musimy sobie zdawać sprawę z tej smutnej niestety prawdy, iż w najbliższej bodaj epoce historycznej, fala emigracji żydowskiej do Palestyny nie zmniejszy aktualności problemów naszej teraźniejszości w golusie. Przez dłuższy okres dziejowy golus i Palestyna stanowić będą jeden nierozerwalny łańcuch zmagań w walce o lepszą przyszłość dla całego narodu żydowskiego.

Toteż sjonizm, świadom swych historycznych zadań, doceniał zawsze również znaczenie pracy narodowej w diasporze. Równolegle z pracą dla odbudowy Palestyny szła i rozwijała się działalność narodowa we wszystkich krajach golusu, w szczególności w krajach wschodniej Europy, gdzie masy żydowskie żyją w zwartych skupieniach. W zaraniu politycznego sjonizmu Herzla, sjoniści rosyjscy, elita ruchu, uchwalają na zjeździe w Helsingforsie wytyczne programu narodowej pracy w teraźniejsości. Wraz z szeroką akcją uświadamiania narodowego mas żydowskich i budzenia w nich woli dla ofiarnych wysiłków, koniecznych dla odbudowy Palestyny, toczy się jednocześnie zawzięta walka o zodbycie politycznych i społecznych placówek organizacyjnych społeczeństwa żydowskiego w diasporze. Stać się one bowiem mają punktem oparcia dla planowej, szeroko zakrojonej akcji w kierunku ugruntowania i przebudowania podstaw naszego narodowego bytu w golusie.

Sam wódz Herzl, wpatrzony jakby wyłącznie w ostateczny cel stworzonego przez się dzieła sjonizmu politycznego, rzuca jednocześnie hasło zdobycia kahałów, jako postulat sjonistycznej pracy. Dzięki swej genialnej intuicji pojął On bowiem, jaką rolę odegrać mogą gminy żydowskie w procesie odrodzeniowym narodu żydowskiego.

Kilkadziesiąt lat minęło od tego czasu. W międzyczasie rozszerzył się ogromnie, zwłaszcza w latach powojennych, krąg zadań, obowiązków i trosk żydostwa w diasporze. Stanęliśmy wobec ogromu poczynań o znaczeniu historycznem. Odbudowa Palestyny weszła w stadjum realizacji. Palestyna stała się jedynym krajem, do którego skierowana być może planowa emigracja żydowska, która stanowi w chwili obecnej najżywotniejszy problem dla spauperyzowanych i ekonomicznie zrujnowanych mas żydowskich. — Światowa depresja ekonomiczna oraz ciężki kryzys, jaki przeżywa obecnie na całym świecie ustrój kapitalistyczny, dotknęły szczególnie twardo i boleśnie drobnomieszczańskie masy żydowskie. Nakazem chwili stało się zadanie wielkiej, konstruktywnej akcji samopomocy i opieki społecznej. — W dziedzinie wychowania i oświaty stoimy wobec trudnego zadania przebudowy naszego szkolnictwa narodowego, w któremby młode pokolenie żydowskie otrzymało odpowiednie wychowanie narodowo-religijne, a zarazem wyposażone zostało w konieczny zasób wiadomości i wiedzy dla przyszłej a ciężkiej walki o byt.

Są to oczywiście tylko w ogólnych zarysach naszkicowane zadania, jakie spadły całym swoim ciężarem na obecną naszą generację. Tylko skoncentrowany wspólny wysiłek całego społeczeństwa żydowskiego zdołałby bodaj częściowo tym wszystkim zadaniom podołać.

Gmina żydwska stanowić może i powinna tę organizacyjną platformę która skupiłaby wokół siebie wysiłek wszystkich twórczych, żywotnych sił społeczeństwa żydowskiego w jego procesie odrodzenia i akcji samopomocy. Rola, jaką odgrywała gmina żdowska w przeszłości, w szczególności tu na ziemiach polskich przez szereg stuleci, jako minjatura własnego na wpół państwowego życia żydowskiego, wysuwają ją obecnie w tej dziejowej chwili znowuż na pierwszy plan. Stać się ona musi ponownie centralną instytucją społeczeństwa żydowskiego w golusie, odzwierciadlającą wszystkie przejawy naszego życia narodowego. Jakżeż jednak przedstawia się jej rola i znaczenie w życiu żydowskiemw rzeczywistości. Wewnętrznie przedstawiają one obraz całkowitego rozbicia i rozprężenia. Stronnictwa polityczne, które przy poparciu czynników zewnętrznych zawładnęły obecnie sterem władzy w kahałach, nie wykazują najmniejszego zrozumienia dla najistotniejszych zadań chwili. Dla ciasnych, małostkowych celów partyjnych wysunięto obłudne hasło gminy wyłącznie religijnej, jakoby postulat samorządu żydowskiego o szerokiej autonomji kulturalno narodowej pozostawał w jakiejkolwiek sprzeczności z interesami religijnemi społeczeństwa żydowskiego, których zaspokojenie stanowi bezsprzecznie integralną część zadań gminy żydowskiej. Warto zaznaczyć, iż właśnie w okresie dziejowym, kiedy religja dzierżyła całkowity prym w życiu społeczeństwa żydowskiego, kahały na ziemiach Polski stały na wysokości zadania, obejmując swym zakresem działania wszystkie bez wyjątku dziedziny życia żydowskiego.

Sądownictwo, opieka społeczna, sprawy ekonomiczne, emigracja, reprezentacja wobec państwowych władz, obrona i czuwanie nad sprawami żydowskiemi składały się w owym okresie XVI. do XVIII. wieku na program pracy kahałów. Upadek gminy żydowskiej i jej degeneracja nastąpiła na schyłku XVIII. wieku pod wpływem prądów asymilacyjnych. Wówczas to zachwiał się gmach samorządu żydowskiego, a na gruzach jego powstał w b. Królestwie „dozór bóżniczy“, a w dawnej Galicji bezkrwista „gmina wyznaniowa“.

Spodziewaliśmy się, iż odrodzona Polska nawiąże ponownie do tradycji przeszłości gminy żydowskiej w dawnej Polsce, i przy przebudowie jej podstaw prawnych i organizacyjnych stworzy ramy ustawowe, które umożliwiłyby gminom żydowskim nieskrępowany rozwój i wyzwolenie sił twórczych, tkwiących w żydostwie polskiem. Stało się inaczej. Kolejne rozporządzenia władz w sprawie gmin żydowskich wskazują tendencję stopniowego pozbawiania tychże reszek uprawnień samorządu autonomicznego. Ukoronowaniem tej tendenecji jest ostatnie „Rozporządzenie o gospodarce finansowej gmin żydowskich“. Pomijając postanowienia, hamujące w dziedzinie finansowej normalny rozwój Gminy, podkreślić chcemy najbardziej drastyczny § 3, dotyczący stosunku władzy nadzorczej do gminy. W myśl tego paragrafu władza nadzorcza może dowolnie skreślać, zniżać lub podwyższać poszczególne pozycje uchwalonego przez gminę projektu budżetowego. Kompetencja władzy nadzorczej, która polegała dawniej na czuwaniu i nadzorowaniu legalności poczynań gminy, rozszerzona została do rozmiarów, pozbawiających gminę swobody działania i decyzji w zakresie jej obowiązków, ustalonych ustawą. I tak np. w Krakowie władza nadzorcza odmówiła zatwierdzenia uchwalonego przez Gminę budżetu na rok 1933 z poleceniem skreślenia z budżetu wszystkich bez wyjątku subwencyj na cele oświatowe pomimo, że Gmina żydowska zobowiązana jest w myśl ustawy dbać o religijne wychowanie młodzieży żydowskiej. Trudno zrozumieć, w jaki sposób władza nadzorcza wyobraża sobie zadośćuczynienie przez gminę temu obowiązkowi, bez wstawiania do budżetu odpowiednich wydatków na tenże cel.

Charakterystycznym dla mentalności obecnych włodarzy kahałów jest fakt, że wymienione rozporządzenie nie wywołało z ich strony prawieże żadnej reakcji. Milcząco przyjęta została ustawa, która boleśnie godzi w podstawy prawne i finansowe gmin, a w konsekwencji pociągnąć może za sobą jej katastrofę finansową, względnie zupełne sparaliżowanie jej działalności.

Nic dziwnego, iż położenie, w jakie popadły gminy żydowskie w Polsce, wywołało w społeczeństwie żydowskiem zupełne prawie zobojętniene wobec tej tak ważnej instytucji. Uważamy to jednak jako objaw w wysokiej mierze szkodliwy i niebezpieczny. Społeczeństwo żydowskie musi sobie zdać sprawę, iż chodzi tu o los instytucji o decydującem znaczeniu dla ukształtowania się naszego życia narodowego w golusie. Akcja dla rozszerzenia ram prawnych i faktycznych samorządu żydowskiego jest jednym z najpilniejszych i najżywotniejszych zadań żydostwa polskiego. W procesie bowiem dziejowym renesansu żydowskiego, zagadnienie kahałów stanowi problem o znaczeniu pierwszorzędnem.

I Lloyd George odwraca się od Niemiec

Londyn 30. 4. PAT. Lloyd George w przemówieniu, wygłoszonem wczoraj na zebraniu towarzystwa biblijnego w Godalming, zajął stanowisko wobec obecnego reżimu w Niemczech. Mówca między innemi podkreślił, że **Niemcy odświeżają pewne wspomnienia z czasów przemocy i militaryzmu, jak to wyraźnie zaznaczył Austin Chamberlain, wracają one do nastroju prusactwa w jego najbardziej aroganckiej postaci. Jest to nieszczęście dla Niemiec i całego świata. Niemcy nic na tem nie wygrają.** Wystąpienie Lloyda Georgea, który skorzystał z całego apolitycznego zebrania, aby określić swoje stanowisko wobec Niemiec, jest bardzo znamienne. Obecnie, gdy i Lloyd George, znany ze swych przekonań filoniemieckich, potępił Niemecy, — **można śmiało stwierdzić, że w Anglji niema ani jednego poważnego polityka, któryby występował w obronie rządu Hitlera.**

Uczony żydowski weźmie udział w locie do stratosfery

Moskwa (ŻAT) Światowej sławy fizyk Abram Joffe będzie jednym z pięciu badaczy, którzy wczerwcu br. wystartują na sowieckim balonie, aby osiągnąć niesłychaną dotychczas wysokość 22.000 kilometrów. Balon wzniesie się na wysokość 20 do 22.000 kilometrów nad poziom morza, i pozostanie w stratosferze godzin, aby poczynić szereg obserwacyj naukowych i specjalnych zdjęć fotograficznych i filmowych.

Członek Akademji Joffe jest założycielem i kierownikiem instytutu fizykalno-technicznego w Leningradzie.

PIĘĆ GROSZY ZA BERET

W Warszawie wybuchł strajk bereciarzy. [illegible] strajkowało 500 robotników. **Firmy płacą 5 gr za wykonanie jednego beretu.** Robotnicy żądali **12 gr od sztuki, fabrykanci godzą się najwyżej na 10 gr.**

Stosunek Przybyszewskiego do żydostwa

(!) Takie już teraz nadeszły czasy, że jeśli się pragnie pisać nawet o ciekawych i ważnych sprawach trzeba cierpliwie czekać na ich zaktualizowanie przez... jubileusz. Tylko w takich wypadkach wolno naruszyć spokój zmarłych pisarzy... A ja właśnie co do Przybyszewskiego zrobię wyłom w tej zasadzie.

Przybyszewski jest bowiem wyjątkowym naogół typem pisarza polskiego, który w żadnej chwili swego życia nie dał się opętać przez bestję szowinizmu.

Nikt nie śmie negować jego polskości. Świadczy o tem chyba dość wymownie jego śmiałe wdzieranie się w najtajniejsze szczeliny duszy polskiej („Na szlakach duszy polskiej", „Z gleby kujawskiej", „Powrót", autobiograficzny wstęp do „Krzyku", „Moi współcześni"), odczyty, założenie polskiego gimnazjum w Gdańsku itd. itd.

A jednak tę miłość do swego narodu potrafił pogodzić z miłością do Żydów.

Genjusz rady żydowskiej objawiła Przybyszewskiemu żydoska kabała, która głęboki ślad wyryła na jego twórczości.

Żydów poznał i dlatego ich cenił; żył z nimi i kochał ich.

A zdania swoje jasno i śmiało wypowiedział w historji swojej duszy twórczej (w **„Moich wspomnieniach"**. Wśród obcych, 1926). Na podstawie wiernej reprodukcji z tegoż pamiętnika pragnę określić stosunek Przybyszewskiego do żydostwa.

Gdy był jeszcze w gimnazjum zaprosili go do swego domu bogaci Żydzi Seligsohnowie, by dwom panienkom udzielał lekcji muzyki na fortepianie.

Wdowa po Seligsohnie przeniosła się później do Berlina. Gdy się dowiedziała, że tam przebywa Przybyszewski „najserdeczniej zaprosiła do swego domu". U niej poznał „bardzo ciekawego człowieka, niezwykle inteligentnego lekarza, człowieka o szerokim intelektualnym zakroju, dr. Maxa Ascha". „Więcej artysta, niż lekarz", mówi Przybyszewski.

Z tym lekarzem żydowskim długie godziny debatował o Stirnerze i Nietzschem.

Razem byli na historycznej premjerze „Przed wschodem słońca" Hauptmanna, kiedyto dr. Kaftan w czasie połogu za sceną rzucił z pasją na scenę kleszcze porodowe...

Dr Asch żył w bliskich stosunkach z elitą całej ówczesnej literatury.

Wprowadził on Przybyszewskiego do domu Karola Schleicha, późniejszego profesora chirurgji na uniwersytecie berlińskim. Tam poznał kilku poetów i tam zadzierżgnął się węzeł przyjaźni między nim, a jednym z największych liryków niemieckich, Ryszardem Dehmlem.

Podczas gry Szopena, którego Przybyszewski rozumiał jak nikt inny, napisał Dehmel swój sławny cykl „Verwandlungem der Venus", Juljusz Hart swój poemat „Senhsucht", a Johannes Schlaf głośne swoje poematy „Frühling".

Dr Asch był bardzo uczynnym człowiekiem.

Żona Oli Hanssona Laura Marholm zwróciła się raz do Przybyszewskiego o pomoc materjalną dla cierpiącego nędzę Strindberga. Przybyszewski udał się oczywiście do dr Ascha, który doskonale znał takiego potentanta, jak Maksymiljan Harden.

Dzięki Hardenowi, wielbicielowi Strinberga, zdołano ocalić wielkiego pisarza skandynawskiego od śmierci głodowej.

Przybyszewski musiał po raz drugi w tym samym celu interwenjować u Ascha, który ponownie wyciągnął wielkiego, ale niesłychanie niewdzięcznego Strindberga, z matni materjalnej.

„Wkońcu utworzyło się całe konsorcjum, które przejęło na siebie obowiązek utrzymania Strindberga. I ciekawe! — Sami Żydzi: Seligsohnowie, Kantorowicze, Förtnerowie, familja Aschów i Goldbergów".

„I oto znamienne:

Strindberg był zdumiony, że nagle otoczony opieką Żydów. — Kto ich zebrał? Przybyszewski — Aha!

Rok później, kiedy zapłonął do mnie — Bóg wie, z jakich powodów — zaciekłą nienawiścią, jął rozpisywać do moich znajomych, że **jestem Żydem, a ojciec mój kierownikiem żydowskiego kahału!"...**

Czyż to nie jest charakterystyczne, że **Strindberg, żydożerca, skazany był na łaskę Żydów**, że co tydzień załatwiał jego rachunki w hotelu jakiś Seligsohn?

Ilekroć Przybyszewski mówi o Żydach, okazuje dla nich dużo szczerego sentymentu.

O Weiningerze np. mówi:

„On — Żyd: jeden z ostatnich, istotnych chrześcijanów!

Nie dziw, że właśnie on mógł o Chrystusie z tą wielką miłością pisać i najpiękniejsze kartki swego tworu Chrystusowi poświęcić — on Żyd!"

Na dzieło Weiningera, tego „zdumiewającego, cudownego dziecka", „przerażająco genjalnego dzieciaka" patrzy Przybyszewski z krytycyzmem, ale zarazem z uwielbieniem.

Ale „twór ten („Geschlecht und Charakter") jest dla mnie niczem w porównaniu z **temi objawieniami duszy żydowskiej,** które niewypowiedzianie tylko między linijkami wyczytać możesz, o ile czytać umiesz".

Przybyszewski uważa Żydów za zdolnych do posuwania rydwann kultury o milowe kroki naprzód, np. Max Lieberman dokonał niebywałego przewrotu w dziejach malarstwa niemieckiego.

„Żyd" Lieberman" —pisze Przybyszewski „oczyścił ciężką stęchlizną cuchnące powietrze życia plastyków niemieckich: prawica poszła starych — „młodzi", lewicowcy, wywrotowcy mogli już teraz swobodniej odetchnąć — Lieberman wyzwolił ich z pęt cesarskiego clownostwa".

Przybyszewski, który tylekroć dawał dowody swego prawdziwego, niesfałszowanego patrjotyzmu zwraca się do rodaków z hasłem, którego realizacja stworzyłaby i umocniła nietylko pomost zgody, ale pomost prawdziwej przyjaźni między społeczeństwem polskiem a żydowskiem.

„To jedno:

Gdyby Polacy postarali się dotrzeć do najgłębszych źródeł duszy żydowskiej nie odtrącaliby od siebie tych dusz, które mogą stanowić kosztowne drożdże dla rozwoju duszy polskiej."

Oto hasło (jakże teraz niestety nieaktualne!), które rozbrzmiewa w pamiętniku duszy twórczej Stanisława Przybyszewskiego.

Dr. WILHELM FALLEK.

NADESŁANE CZASOPISMA.

(!) Ukazał się IV (kwietniowy) numer miesięcznaka **„Palestyna i Bliski Wschód"**, organnu Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej.

Treść numeru: O unormowaniu stosunków handlowych między Polską a Palestyną — S. Babe. Plan rozwoju Palestyny — Dr. A. Rupin. Handel zagraniczny Palestyny — N. Wasermil. Momenty gospodarcze w emigracji z Polski do Palestyny — E. Rajnfeld. Polityka kolonjalna Anglji a Palestyna — E. Madanes. Długoterminowe kredyty bankowe a sytuacja finansowa Palestyny — H. B. Przepiórka. Możliwości rozwoju przemysłu automobilowego w Palestynie — D. Brombergier. Z działalności Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej. Kronika. Palestyna. Egipt. Syrja. Irak. Turcja. Persja. Transjordanja, Arabia. Cypr. Statystyka handlu Polski z Bliskim Wschodem. Statystyka handlu zagranicznego Palestyny. Statystyka handlu zagranicznego Egiptu. Statystyka handlu zagranicznego Syrji. Sprawy celne i transportowe.

Adres: Warszawa, ul. Królewska 18.

CH. N. BIALIK

Trzy tajemnice i czwarta

23) Z upoważnienia autora tłumaczył z hebrajskiego WŁADYSŁAW CHRAPUSTA

(—) Zaledwie król przestał mówić, podał mu jeden ze sług, wysoki dostojnik, tacę srebrną, nakrytą małym kosztownym obrusem jedwabnym, cudnie haftowanym. Wśród zaciekawienia całego towarzystwa odsunął król obrus, z pod którego ukazało się małe zamykane pudełko ze złota, wysadzane perłami i drogiemi kamieniami, cudnej misternej roboty. Oko ludzkie nie oglądało piękniejszego pod względem artystycznego wykonania. Król nacisnął na ukrytą sprężynę i otwarł wieczko — wszystkim się zaćmiło w oczach. W pudełku, na miękkiem wysłaniu z zielonego jedwabiu błyszczał tysiącznym blaskiem i drżącemi promieniami jak żywa istota — wielki i cudny diament, podobny jak dwie krople wody do diamentu, leżącego na stole, do diamentu bliźniaczego.

Na ten widok osłupiało i oniemiało zrazu całe towarzystwo. Po chwili wyrwał się z piersi wszystkich okrzyk przeciągły i nieokreślony i skonał zaraz, coś jakby przeciągłe westchnienie ze zdumienia, jak gdyby sto nadętych bukłaków i rozprutych mieczem wypuściło równocześnie powietrze z siebie. Przerażone oczy wszystkich przerzucały się z jednego diamentu na drugi, nie mogąc się nasycić. Potem się wszystkie podniosły pytająco na Salomona: Co to?

Wydobył król Salomon diament ze szkatułki, podniósł go, by go wszyscy mogli widzieć i rzekł:

— Także i to należy do cudownych dróg Pana i tajemnic jego Diament ten, najdroższy ze wszystkich, króla wszystkich kamieni szlachetnych, podarował mi jeden z najwierniejszych i najposłuszniejszych sług moich, król wszystkich gadów, wąż nad wężami, w dniu, kiedym zasiadł na tronie królewskim. Ukryłem go w skarbcu w tajnym schowku do odpowiedniej chwili i ustanowiłem króla wężów jego stróżem, który był za niego odpowiedzialny. Teraz nadeszła jego pora. To bliźniaczy brat diamentu, leżącego na stole. Znalazł swój swojego. To tylko ręka Boża spoiła te dwie istoty żywe w jedność; ona to zbliżyła te dwa oddalone od siebie kamienie szlachetne. Kto wie, może i martwe kamienie mają żywą duszę, może i on był stęskniony i dusza jego wyrywała się do siostry lub brata dalekiego od niego a Bóg właśnie kierował sprawę tak, by się spełniło jego pragnienie i życzenie Wszak nietylko ludzi dwoje Bóg stworzył, męża i niewiastę, lecz także wszystko stworzenie i wszystkie rośliny. Czy kamień ma być gorszy od nich? A może także wszystkie siły na świecie, zawiązki wszelkiego stworzenia, widzialne i niewidzialne, bliskie i dalekie, wielkie i małe, od zastępów niebieskich do pyłu, którego zważyć nie można, od atomu materji do wszechducha i wszechsiły, że wszystkiego tego uczynił Bóg dwoje, mężczyznę i niewiastę, zaszczepiwszy w nich pożądanie i pragnienie złączenia się jednego z drugiem, rodzaju męskiego z żeńskim i stania się jednością, by tęskniąc zdaleka do siebie szukało jedno drugiego, ścigało i było ścigane, by się zawsze tułało, błąkało, nie zaznając spokoju. Wszak to wielka miłość, zwycięska, miłość Boga potężnego, miłość świata, dusza wszelkiej istoty i jej duch żywy, zamknięta jak ogień wewnątrz świata, napełniająca wszelkie stworzenie, tak, że niema miejsca wolnego od niej końca ani granic, a gdy wybucha, by się pokazać, toruje sobie ścieżki i drogi ukryte, jakich nie widzi żaden człowiek i nigdy nie przeczuwa.

Wetknąwszy diament jako ozdobę do wieńca z białych lilij, wieńczącego głowę pani młodej, dodał:

— Diament, który wiózł syn Malkiszuy z rozkazu ojca do przybytku Pańskiego, to diament święty, bardzo święty, bo ukryty jest w jego wnętrzu smutek ojca, głęboki jak otchłań i żałoba po matce, na którą niema pociechy, cierpienie serca wiernego i oczyszczona łza kryjona; ale i ten diament, którym wetknął teraz jako ozdobę twych kędziorów, jest kamieniem świętym, bo zaczął błyszczeć nad twem jasnem czołem w dniu twego wesela jako zorza nowego życia, a udzielając ci z obfitości swych blasków i mnogich promieni, nasyci cię i on światłem miłości wielkiej, pochodni i płomienia Bożego, błyszczącego teraz we wszystkich zakątkach twej wezbranej duszy. Weźmij więc ten kamień jako błogosławieństwo z ręki króla, niech twój będzie, bo twoim się stał. **(C. d. n.)**

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

W Polsce wykonywa się już trumny betonowe

(!) W krajach zachodnich, a jeszcze bardziej w Ameryce północnej istnieją już oddawna wytwórnie trumien betonowych. Są to skrzynie prostokątne, mogące pomieścić wewnątrz trumnę drewnianą; zwykle z drzewa miękkiego. Dno i ściany są wykonane w całości z betonu, na to przychodzi szczelnie dostosowane wieko betonowe. Po wykopaniu dołu na cmentarzu osadza się w nim skrzynię betonową, a po włożeniu trumny nasadza wieko, które zasypuje się potem ziemią. Szczelność i wytrzymałość betonu gwarantuje, że do trumny nie dostanie się wilgoć, woda i t. p. Koszt skrzyni betonowej jest stosunkowo bardzo mały w porównaniu do kosztów budowy najskromniejszego nawet grobowca. Ostatnio większą wytwórnię trumien betonowych odtwarto w Katowicach pod firmą „Wieczność".

Ożywienie na rynku kamieni sztucznych

(!) Niedostateczne zaopatrzenie kraju naszego w kamienie naturalne, nadające się do obróbki kamieniarskiej dla celów budowlanych i zdobniczych wywołało w ostatnich latach bardzo silny rozwój placówek, wytwarzających kamienie sztuczne t. j. betony, wykonane przy użyciu kolorowych mączek i żwirków. Mimo kryzysu powstało z obecną wiosną szereg nowych wytwórni. Świadczą o tem duże zamówienia, jakie otrzymały fabryki grysików szlachetnych, które koncentrują się w Polsce głównie w okolicy Krzeszowic pod Krakowem. Tak np. największa tamtejsza fabryka grysików „Litozyt" otrzymała już na bieżący rok zamówienie na 200 wagonów, t. j. więcej niż sprzedała w ciągu całego roku 1932.

Budowa gnojni na Podkarpaciu

(!) Śląska Izba Rolnicza w Katowicach i Małopolskie Tow. Rolnicze w Krakowie rozwinęły ostanio ożywioną akcję w górskich powiatach południowych Polski, propagując budowę górskich gnojni w gospodarstwach rolnych. Stwierdzono bowiem, że odchody bydła, pasącego się letnią porą na połoninach, marnowały się dotychczas bezpowrotnie z braku odpowiednich betonowych ścieków w stajni na gnojówkę i zbiorników gnojownicy obok stajni. Po przeprowadzeniu szeregu doświadczeń, szczególnie na terenie gminy Brenna, przystąpią wymienione wyżej organizacje do energicznego popierania masowej budowy gnojni przy pastwiskach górskich.

Stolica przed upadkiem...

(—) Główna arterja komunikacyjna w Pekinie wygląda — jak widzimy — wcale europejsko

Informator gospodarczy

„ABONENT, ROZWADÓW": Rekurs może Pan wnieść, ale naszem zdaniem są jedynie słabe widoki powodzenia. Poprzednim listem przedstawił Pan tę sprawę zupełnie inaczej.

F. U. R., RZESZÓW: Spłata odsetek, zarówno zaległych, jak i bieżących, nie podpada pod działanie ustawy o ulgach dla dłużników hipotecznych. Należy zatem spłacić zaległe odsetki, przyczem ustawa dopuszcza obniżenie odsetek do 6 proc. w stosunku rocznym.

„BUCHALTER K.": Stawka podatkowa taka, jak dla przemysłu względnie 1'5 proc. za rok 1932 i 1 proc. za rok 1933 (w tym ostatnim wypadku jeżeli posiada Pan kartę rzemieślniczą).

„TRZY RÓŻE": 1) Wstrzymuje egzekucję tylko pretensyj za kapitał amortyzacyjny do października 1934 r., natomiast dopuszczalną jest egzekucja za odsetki.

P. B. GROSS, DĄBROWA: W sprawie ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych dla hurtowych składów piwa miał się jeszcze z końcem ubiegłego roku ukazać okólnik, podobnie, jak w roku 1931. Okólnik ten miał zezwalać na prowadzenie hurtowych składów piwa za świadectwem III. kategorji handlowej, zamiast II. kategorji. Dotychczas jednak, mimo zabiegów odnośnych czynników, okólnik taki się nie ukazał. Trzeba zatem dopłacić różnicę.

„WIERNY ABONENT, BIELSKO": Ustawa z dnia 24 marca 1933 r. Dz. U. Nr. 22 poz. 173 zwalnia od opłat stemplowych pisma, stwierdzające bądź umowy o zakup materjałów budowlanych na cele budowy domów mieszkalnych, bądź wykonanie takich domów, nie wyłączając pokwitowań. Ustawa zwalnia także od opłaty stemplowej pisma, stwierdzające bądź umowy w przedmiocie robót, potrzebnych dla wykonania domu mieszkalnego, bądź wykonanie takich umów, nie wyłączając pokwitowań.

„MERCATOR D. I.": Ze względu na to, że i tak koniecznem będzie ułożenie kontraktu — względnie statutu spółdzielni, sprawę tę należy zdaniem naszem przeprowadzić przez adwokata. Spółdzielnia będzie korzystała z ulg w podatku obrotowym po przystąpieniu do związku rewizyjnego oraz jeżeli statutowo i faktycznie będzie działać wyłącznie wśród swych członków.

„CZYTELNIK CH. F., JASŁO": Nie. Musi Pan zapłacić podatek obrotowy. Mógł Pan bowiem wykupić odrazu półroczne świadectwo przemysłowe. Dobrowolnie nadpłaconych kwot nie zwracają władze skarbowe.

„ES—KA": Jeżeli Pan jest zameldowany w Kasie Chorych, albo w jakikolwiekbądź sposób zdoła udowodnić władzy skarbowej, że Pan jest zatrudniony u swej teściowej, to władza skarbowa nic Panu nie może uczynić. W przeciwnym wypadku będzie stanowisko władzy skarbowej formalnie uzasadnione. Może Pan jednak wytłómaczyć władzy skarbowej, że towar został przez nadawcę jedynie przez pomyłkę wysłany na Pański adres, zamiast na adres teściowej, z tego względu, że dostawca mylnie przypuszczał, jakoby Pan był właścicielem firmy.

„ARS": 1) Zwaloryzowana kwota odpowiada ściśle postanowieniom ustawy. 2) Jeżeli dobrowolny układ z właścicielem nieruchomości jest nie do osiągnięcia, to żaden środek prawny Pani nie pomoże. 3) Może Pani wypowiedzieć.



PONIEDZIAŁEK, 1 MAJA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40—11,55 Transmisja z Warszawy: przegląd prasy polskiej, oraz komunikat meteorologiczny Gł. Wojsk. Stacji lotniczej, 11,57—12,10 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży aMrjackiej, odczytanie programu stacji na dzień bieżący, 12,10—13,20 Muzyka z płyt gramofonowych, 13,20—13,25 Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy, 15,10—15,30 Transmisje z Warszawy: komunikat Państw. Intsytutu Eksportowego, gospodarczy i przegląd komunikacyjny, 15,35—15,50 Odczyt: „Ułan z pod Księża" (w 85-tą rocznicę) — p. Kalinowski Kazimierz, 15,50—16 Muzyka z płyt gramofonowych, 16—16,20 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 16,25—16,40 Transmisja z Warszawy: kurs element. jęz. francuskiego prowadzi lektor Lucien Roquigny, 16,40—17 Transmisja z Warszawy: „Traktaty handlowe" (z cyklu Zagadnienia gospodarcze), wygł. p. dr. Tadeusz Łychowski, 17—17,55 Transmisja z Warszawy: recital fortepianowy Zuzanny de Meyere, 17,55—18 Odczytanie programu stacji na dzień następny, 18—18,20 Transmisja z Warszawy: odczyt dla maturzystów (dział Fizyka): „Pojęcia pola w fizyce" wygł. dr. Feliks Burdecki, 18,20—18,25 Krakowskie wiadomości bieżące, 18,25—19 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Cristal" w Warszawie, 19—19,15 Odczyt pt.: „Najnowsze badania nad promieniami kosmicznymi" wygł. dr. Konstanty Zakrzewski, prof. U. J., 19,15—19,30 Rozmaitości, komunikaty, 19,30—19,45 Transmisja z Warszawy: feljeton z cyklu: „Na widnokręgu", 19,45—20 Transmisja prasowego dziennikaradjowego z Warszawy, 20—21,45 Transmisja z Warszawy: „Bohaterowie" operetka w 3. aktach Oskara Straussa; w przerwie wiadomości sportowe, oraz dodatek do pras. dziennika radjowego z Warszawy. 21,45—22 Transmisja z Warszawy: skrzynka pocztowo- techniczna w opr. Wacława Frenkla, 22—22,55 Muzyka taneczna z Warszawy, 22,55—23 Transimsja komunikatu meteorologicznego i policyjnego z Warszawy, 23—24 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Adria" w Warszawie.

Katowice (408,7) 15,30 Kom. gospd. i Urz cedula Giełdy zboż. i towar. w Katowicach, 19 Dr. J. Hawliczek: O fotografji amatorskiej. Pozatem transimsje z Warszawy.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 18

PAWEŁ ANHALT.

Słuchacz a muzyka nowoczesna

Muzyka ubiegłego stulecia — Impresjonizm i muzyka nowoczesna — Djagnoza Schönberga — Dwie przyczyny — Przyszłość muzyki

§ Muzyka ubiegłego stulecia, w epoce wszechwładnie panującego romantyzmu, silne znalazła oparcie w szerokiej warstwie mieszczaństwa. Przemawiała ona w jasny sposób do słuchacza przeciętnego, naturalnego, którego w całości nie obchodziły zawiłe kalkulacje harmoniczne, interes polifonicznie prowadzonych głosów, wszystko to, co wchodziło w skład laboratorjum i przyrządów pomoniczych kompozytora. Słuchacz w pierwszym rzędzie pragnał „muzyki“, t. j. zadowolenia psychicznego, płynącego z podmiotowego uchwycenia jej sensu. W toku słuchania muzyki atakowana była emocjonalna strona słuchacza, jego wola, stan uczuciowy, psychoanalityk powiedziałby, iż druzgotane pewne kompleksy wzrokowe, i wyzwalana drzemiąca w mrocznych pokładach duszy, utajona energja. **Muzyka bowiem spełniała w znacznej mierze czynność katalizatora, przyspieszającego reakcje psychiczne słuchacza, a muzyk czuwał nad należytym doborem jego składników.**

Na przełomie XIX. w. emocjonalny czynnik przeważający dotychczas w muzyce, zepchnięty zostaje na plan dalszy. Przyczyną tego jest zrazu impresjonizm, zapoczątkowany wielkiem nasileniem **przez Debussy'ego,** później skrajnie-modernistyczny kierunek **Schönberga,** głoszący hasło „nowej rzeczowości“, przesuwający ośrodek oddziaływania muzyki w stronę rozumowego jej ujęcia. W ognisku twórczem skupiają muzycy metier — rzemiosło muzyczne jako takie, silny kładąc nacisk na zagadnienia harmonji dyssonansowej w kompozycji, na problem niezależnie prowadzonych głosów i linii melodycznych, co niewątpliwie wysoką posiada wartość formotwórczą i historyczną, lecz utrudnia równocześnie przeciętnemu słuchaczowi osobliwe „przetłumaczenie sobie utworu“. Najeżona zgrzytliwem brzmieniem kompozycja, o zawikłanej formie, napisana w myśl równouprawnienia środków wyrazu i łamania tradycyjnych zasad, ciekawie się może przedstawia z aspektu formalnego. Niedostępna jednak szerszym warstwom, pozostaje w granicach nieuwieńczonych wynikiem poszukiwań i doświadczeń. Niektóre utwory współczesnych muzyków w Niemczech, we Francji, Włoszech i u nas, odegrane nawet przez inteligetnych, pełnych zrozumienia wykonawców, nietylko nie przekonywują średniego słuchacza, lecz także muzyków, instrumentalistów, teoretyków i sprawozdawców, przyjmujących wobec t. zw. atonalnej kompozycji, badawczą podstawę. Nowoczesna muzyka bowiem nie posiada poza nielicznemi próbami, jednoznacznie wypracowanego systemu kompozycji, za pośrednictwem której to nauki możnaby obecnie odróżnić arcydzieła od miernoty. Nie dziw więc, iż zasięg muzyki nowoczesnej nie wychodzi poza szczupłe koło słuchaczy i jej krzewicieli. Słuchacz współczesny, nie mając udostępnionego podejścia do nowoczesnej kompozycji, przechyla się w wielkim stopniu na stronę „muzyki łatwej“, bezpośrednio na niego oddziaływującej. W ogólnym bilansie traci muzyka nowoczesna poważne pozycje na rzecz jazzu.

Wysoce usprawiedliwionym zdaje się być pogląd, znajdujący zupełną oziębłość słuchaczy wobec muzyki nowoczesnej w braku odpowiedniego wychowania muzycznego. **Arnold Schönberg,** przedstawiciel „lewicy muzycznej“, zaciekle walczący na wszystkich odcinkach muzyki o uznanie swoich założeń i wniosków, wytrwale utrzymuje, że zdobycie słuchacza dla muzyki współczesnej winno pójść drogą zupełnie odmiennego wychowania. Należy młodzież, w pierwszym rzędzie, urabiać w kierunku muzyki nowoczesnej przez zatarcie słuchowej różnicy pomiędzy dyssonansem a konsonansem, należy dla niej stworzyć nowe warunki obcowania z dziełem sztuki, wywołać wrażliwość na piękno, ujawniające się w nowoczesnym utworze. — Z biegiem czasu oczekiwać można upowszechnienia nowego kierunku, wciągnięcia w pole jego działania szerszych kół.

Z rozważań powyższych jasno wynika, iż trudności, jakie stanęły na drodze muzyki nowoczesnej, z dwu ważkich zrodziły się przyczyn:

1) Z nieodpowiedniego przygotowania słuchacza, który nie orientując się w zawiłych nieraz zagadnieniach sztuki, szuka w utworach jedynie podniety uczuciowej, zabarwionej własnem przeżyciem; opowiada się za „łatwo w ucho wpadającą melodyką i łagodnem brzmieniem harmonji. Nowoczesna muzyka, głosząc zasady przedmiotowego ujmowania kompozycji, oddziela się od słuchacza głęboką przepaścią. Są tacy, którzy uważają, — iż odcięta od żywej praktyki, stanie się przedmiotem dociekań skrzętnych historyków, oddających we względnej mierze sprawiedliwość zaprzeszłym zdarzeniom naszej kultury.

2) Z braku ładu w obrębie nauki kompozycji i jej pokrewnych dziedzin. Dzieło bowiem sztuki oddziaływa poniekąd za pomocą praw, na podstawie których zostało zbudowane. Jeżeli kompozycja nie daje możności odniesienia jej do praw, reguł, wzorów, wydaje się nam, iż utwór jest przypadkowy, nie wiemy, dlaczego następstwo dźwięków rozwija się wzdłuż interwalli septymy lub nony. „Czujemy — wó-

RIWKA GURFEIN (KIBUC KARKUR).

Szkice palestyńskie

„Zieleni“

(—) A teraz już wiosna i rozpędzające się do letniego ataku słońce mierzy wzrokiem świeżą zieleń pól o źrenicach rumianków.

Przybywają ludzie. Wciska się uparta jak żydowska niedola Chajfa między błękitne morze, niezrównane o zachodzie, a odwieczną górę Karmel, na którą wspina się rozpostartemi pazurami domów.

Przybywają okręty w nabrzmiałe oczekiwaniem ranki i tajemnicą księżycowych nocy drżące wieczory. Przybywają okręty, które przywożą dzieci żydowskie z wszystkich krańców świata.

I tak naturalnem jest spotykać tu dziś tych, których wczoraj zostawiło się tam, na tym obcym, a jednak drogim brzegu.

Cieszą się ludzie w kibucu każdym nowym przybyszem, przynoszącym świeże młode siły i cały ładunek tych wszystkich pojęć i nawyków, po których poznaje się „zielonego chaluca“.

To dobrze, że są teraz nowi „zieleni“. Wszak dopiero przed rokiem było się samemu „zielonym“ i z czcią spoglądało na każdego, który swój pobyt w kibucu i w Erec nie liczył już na miesiące.

To dobrze, że są nowi ludzie, wciąż nowi i wciąż nowi. To dobrze. W naszej pracy i życiu jak w kollektywnej „horze“ pożądany jest każdy przybysz, co ma zdrowe ręce i serce. Czem większy jest krąg i silniejszy łańcuch, tem rytm życia bardziej tętniący i pewny.

To dobrze, że są nowi chalucim. I dobrze, że do Chajfy w ciskającej się uparcie jak żydowska niedola między morze niezrównane o zachodzie a czcigodną górą Karmel na którą wspina się zuchwale rozpostartemi pazurami domów — wyrzucają okręty przybijające w ranki i wieczory młode dzieci żydowskie o rękach na których się rozwiną muszkuły.

U nas

(—) Było to w lutym roku 1933, roku miljonów bezrobotnych obnoszących swój krwawy głód pracy i chleba po asfaltowych brukach stolic i rozpędzanych szarżą policji.

Państwa wsparte na setkach kominów fabrycznych uginały się pod ciężarem stosów rąk skazanych na bezczynność i ciał trawionych rozpaczną nędzą.

A w kraju budowanym mrówczym trudem dobrowolnie osieroconych dzieci żydowskich ukazało się dużemi czcionkami drukowane ogłoszenie na pierwszej stronie robotniczej gazety:

„Brak rąk do pracy, a ktokolwiek nie ma zajęcia, niechaj zgłosi się do urzędu pracy“.

A w marcu tego samego roku niewykonanie koniecznych robót w polach i pardesach groziło klęską.

I wtedy nie było innej rady jak orzeszkolić młodzież palestyńskich szkół. Uczą się studenci w innych krajach obok historji i geografji władać bronią — tego roku musi młodzież palestyńska odbyć robocze ćwiczenia w pardesach Szomronu i na polach Emeku.

— Kto ma lat szesnaście, musi iść do pracy — oto zew mobilizacji w te niebezpieczne dni.

Miast broni „turija“ i inne narzędzia pracy, a miast twardych rozkazów walecznych ćwiczeń świeży rytm naszego wiernego druha od początku kampanji budowania — piosenki hebrajskiej.

Tak się oto szkoli młodzież palestyńska.

Deszcz

Dziś jest Purim. Już kilka dni zwożą pociągi i autobusy do Tel Awiwu ludzi ze wszech stron kraju. Purim — to ludowe święto Erec.

Pola wyglądają deszczów. „Felachim“, którzy jeszcze pamiętają ławki „jesziw“, gimnazjów i fabryk, błagają każdy cień chmury, każdy przelotny obłok: deszczu.

I dziś, w Purim, pada deszcz. Malkosz.

Kto wcześniej skończył pracę — siedział w czytelni i czytał. Rozdudnił się deszcz potężnie, pewny siebie, świadomy jak bardzo go oczekiwano. Rozbębnił się dumnie i mocarnie na ścianach i dachach.

Ktoś westchnął: klapa w Tel Awiw.

Inny rzekł: biedni nasi ludzie, wracają właśnie z pracy. Są w czystem, szczerem polu.

Malkosz tłukł w szyby. Drogami rozrzuconemi po bezcienistych polach zdążało dużo chłopców i dziewcząt do domu, z pracy.

— Czyście bardzo zmokli, ludzie?

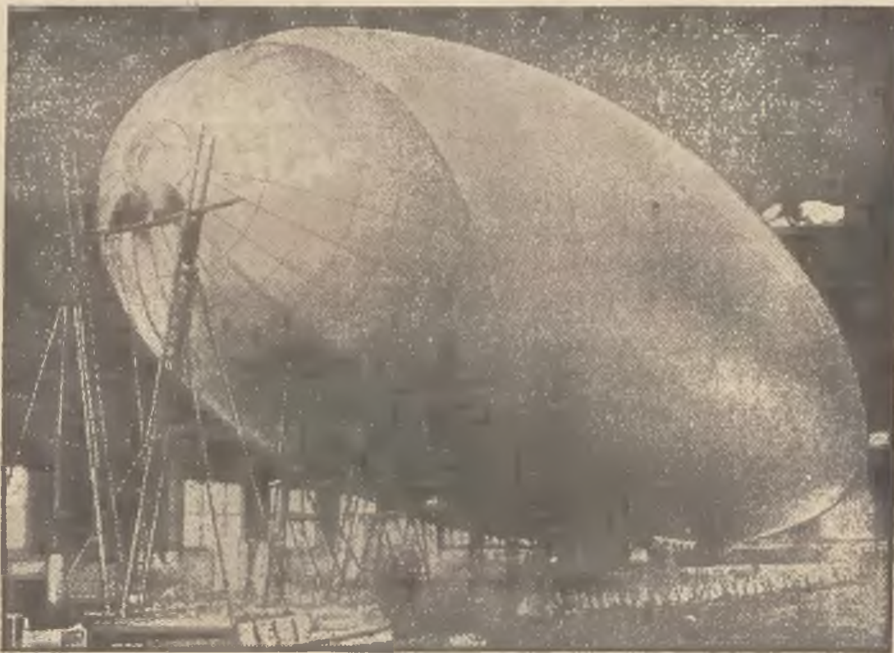
— Skądże! Nikt z nas nie klął, nikt. Ten deszcz, to szczere złoto, płynące z nieba. Zmokły nasze robocze ubrania, do rana wyschną.

A w Tel Awiw? Myślę, że i w Tel Awiw nikt nie klnie. Wszak ten deszcz — to szczere złoto płynące z nieba na pola Erec. To — malkosz.

wczas, — że artysta wymaga od nas wysiłku, którego wykonać nie chcemy (lub nie możemy. — przyp. P. A.), niekiedy obawiamy się, że z nas żartuje, i zniechęceni dajemy za wygraną. Jeśli natomiast mamy do dyspozycji dane wzory, a tem samem rodzaj kodeksu, na który możemy się powołać, czujemy się zaraz pewniejsi siebie, zaczynamy śmiało rezonować, porównywać, analizować i nieraz znajdujemy w tem nie mało satysfakcji" — (Cytata z książki znakomitego myśliciela i artysty, Leona Chwistka: „Zagadnienia kultury duchowej w Polsce").

Na pytanie, jaka jest przyszłość muzyki czy rozwój jej pójdzie drogą, wymieniona przez ultra-modernistyczny kierunek, — przeciwnicy muzyki nowoczesnej dają odpowiedź negatywną; powołują się na argument, uzyskany na podstawie statystyki, z której wynika, iż utwory „muzyki atonalnej" nader rzadko są wykonywane. Tyczy się to zarówno muzyki solistycznej, jak i zespołowej. Także o wielkiej wartości dzieł współczesnej literatury muzycznej Schönberga, Berga, Szymanowskiego, Milhauda, Rathausa, Feinberga, Strawińskiego, Ravela i innych, nie zdołano upowszechnić. Słuszne jest zdanie, przymuiące, iż dopóki muzycy kroczą na śliskim terenie, na którym zaimponować można akrobatycznem prześciganiem się w używaniu sprzecznych i ostrych brzmień, melodyj, rozmieszczonych jednocześnie w kilku tonacjach i t. p., siląc się na błędnie pojętą oryginalność, — dopóty znaczenie muzyki nowoczesnej jest wysoce wątpliwe. Dopiero z chwilą zaistnienia rozumnej krytyki dawnych zasad i postawienia nowych, a nadto odpowiedniego przygotowania słuchacza, nastąpić może wyczucie wspaniałej symetrji, tkwiącej w dziele sztuki. Prace teoretyczne Erpfa, Mersmanna, Leichtentritta, choć w pewnym sensie analityczne, są poważnemi próbami, wprowadzającemi w dziedzinę techniki i stylu współczesnej kompozyzji, zarysowując już kontury nowego systemu; usiłują zbliżyć do słuchacza współczesny utwór muzyczny, wskazując na zawarte w nim napięcie intelektu twórcy oraz wysoki ładunek psychiczny, mający swoje źródło w głębokich pokładach duszy kompozytora.

Największy balon świata



(—) Oto „Macon" — duma Ameryki — największy balon świata. Właśnie niedawno odbył pomyślnie swój lot próbny.

Rabi Natan Nata Spira (1633 1933)

300 lat od zgonu wielkiego uczonego krakowskiego

Kabała, która tak wspaniale rozwinęła się w wieku XIII (Mojżesz de Leon), będąc pod przemożnym wpływem idei neoplatońskich, ograniczała się do teoretycznych dociekań na temat stosunku Boga do świata. Jednak w wieku XVI. przekształciła się na kabałę praktyczną. Ojcowie tej ostatniej, Ari, Alkabec, Chaim-Vital i in. starali się przyspieszyć nadejście Mesjasza, a to przez modlitwy, egzaltacje, posty, obrządki, jak nabożeństwa o północy (Chacot), smutek w dzień powszechny, a radość w sobotę itp. Rozwój tej nauki, rozprzestrzenienie się jej, ciągła wiara w bliskie nadejście Mesjasza, były powodem olbrzymiego wrażenia, jakie wywarło na Żydach pojawienie się Sabbataj Cwi.

Nauka Ariego i jego szkoły została przeszczepiona z Safedu do Europy przez R. Izraela Sruga, a Italja stała się jej głównem siedliskiem. Do Polski została kabała przyniesiona przez R. Jeszaję Horowitza, autora „Sznej luchot habrit", który miał jednak w Polsce poprzednika na polu kabały, ale teoretycznej, w osobie Matatjasza Delakruta.

Wiek szesnasty, który był świadkiem nędzy szerokich mas żydowskich i napadów na Żydów w Polsce, był podatnym gruntem dla nauk mistycznych. Do owych czasów była jednak Polska siedzibą talmudu i pilpulistyki, wszczepionej do Polski przez Jakóba Polaka. Jednak ta pilpulistyka, daleka od rzeczywistości, była jakgdyby odskocznią do abstrakcyjnej kabały. Z tego także wynikło, że talmudyści polscy rzadko kiedy występowali przeciw kabale, a taki erudyta w judaistyce jak Remu przychylnie się do niej odnosił.

Biblja jest jedynie szatą. W opowieściach jej kryją się potężne tajemnice — głosili kabaliści. Chyba biblja nie snuje nam tylko opowieści; wszak niejeden utalentowany człowiek napisałby piękniejsze.

Na trzech filarach spoczywała kabała w Polsce, a to: R. Jeszaja Horowitz, R. Natan Nata Spira i R. Szimszon z Ostropola.

Rabi Natan Nata Spira urodził się w r. 1585 Pochodził z Horodna, gdzie dziadek jego Natan, autor „Mewo Szearim" i „Imrej Szefer" był senjorem rabinatu. Rodzina jego pochodziła z miasta niemieckiego Spiry. Pojąwszy żonę osiedlił się R. N. N. Spira w Krakowie, gdzie, mając lat 32, został wybrany rektorem jesziwy, a obowiązkiem jego było także wygłaszanie kazania każdej soboty. Według przypuszczeń został także senjorem rabinatu. Tak więc, mając przed sobą słuchaczy jesziwy i szerokie masy, dostosował się do obu warstw, tłumacząc jednym głębie talmudu, głosząc drugim kazania przepojone uczuciem i mistyką. Drukiem wyszły jego dwa dzieła „Megale amucot al hatora" — w formie kazań dostosowanych do odczytywanych działów tygodniowych Tory, i „Megale amucot al parszat waetchanan". W powyższych dziełach wspomina autor jeszcze o dwóch swych dziełach „Torat Natan al hatora" i „Elef ofanim..." Syn jego Szlomo wspomina we wstępie do dzieł ojca jeszcze jedno dzieło „Sefer al hakabala". Te pisma jednak, o ile istnieją jeszcze wogóle, nie wyszły drukiem.

Mimo swej styczności z szerokiemi warstwami, odznaczał się Spira dziwacznemi zwyczajami o czem, jak i o jego popularności, świadczą liczne legendy. Umarł w r. 1633. Na jego nagrobku znajdującym się na cmentarzu Remu w Krakowie, jest napisane: „Tu jest pogrzebany człowiek boski, jeden z dawnych świętych, odsłaniacz głębi i tajemnic, a opowiadają o nim, że osobiście zwykł rozmawiać z prorokiem Eljaszem..."

Począwszy od syna R. Natana Naty — R. Szlomo, który wygłosił kazanie mając lat siedem, a ojciec dumny ze swego syna umieścił je w swem dziele w rozdziale „Bo el Paro" ciągnie się z rodu R. Natana Naty cały poczet luminarzy żydostwa. Nie chcąc ich wyliczać wspomnę tylko nam współczesnego Nahuma Sokołowa, który przebywając kilka lat temu w Krakowie, odwiedził tu bóżnicę nazwaną imieniem swego przodka, a mieszczącą się w sąsiedztwie Starej Synagogi.

Studjując pisma Natana Naty Spiry, podziwiamy jego pojęcie i sposób myślenia. Istnieją ludzie, którzy myślą słowami, pojęciami, obrazami; Spira myślał liczbami. Może to wpływ języka hebrajskiego, którego litery alfabetu są również cyframi. Mając w umyśle np. imię Mosze, nie widział w nim liter M-sz-h (w hebrajskim niema samogłosek), ale 40+300+5. Na kombinacjach liczbowych opierał swe wywody. Posługując się formą Notrekin (rodzaj akrostyku) lub Gimatrią (Suma liter-cyfr jakiegoś słowa równa się sumie liter-cyfr innego słowa i stąd podobieństwo dwóch słów) wykazywał słuszność swych wywodów. Nie ulega wątpliwości, że w tych sposobach szukał tylko poparcia dla swych myśli, które jednak nie wynikały bezpośrednio z obliczeń. Dowód na to znajdujemy, widząc, jak autor pragnąc uzyskać poparcie dla swej myśli, mnoży dowolnie sumę cyfr przez liczbę trzecią, bądź też mnoży, dzieli, dodaje i odejmuje cyfry składowe. Czasem też rozkłada spółgłoski na jawne i ukryte, a łącząc te odpowiednio (cirufej otiot = anagram) uzyskuje dowód. (Litery jawne i ukryte n. p. imię Dawid składa się z Dalet, Waw, Dalet z tego D, W, D są jawne, a l, t, w, l, t są ukryte). Jasnem jest że dla nas nie mają te przekształcania żadnego logicznego znaczenia, jednak kabaliści każdy anagram tłumaczyli, z każdego wyciągali wnioski. Podobną rolę odgrywała liczba u Pitagorejczyków). Lubując się w tych obliczeniach nazwał autor swe dzieło „Hegale amucot", których suma cyfr równa się sumie cyfr R. Natan — 700.

W szatę takich obliczeń ubiera autor swój pogląd, który jest rozwinięciem teorji Ariego i jego szkoły. Spira jest teologiem, filozofem dziejów. Był czas — twierdzi Spira, — kiedy świat był czysty, bezgrzeszny. Było to przed grzechem Adama. Kiedy Adam zgrzeszył, zmąciła się czystość doskonała. Od tego czasu panuje w świecie dobro i zło, świętość i grzech. A kiedy dobro oddzieli się od zła i zajaśnieje swym dawnym blaskiem, nadejdzie Mesjasz. By oddzielić dobro od zła, by wchłonąć w siebie iskry świętości wędrują Żydzi po świecie. W tym celu koczował Abraham, w tym celu przybył Jakób do Egiptu. Po wyjściu Żydów z Egiptu był czas, kiedy Mesjasz miał już nadejść, ale grzech cielca złotego zmiótł drogę Mesjaszowi. Wędrując, wchłaniając w siebie iskry świętości, doskonalą się Żydzi. W Babilonji stworzyli talmud, w golusie olbrzymią literaturę. Dokonalić powinny się jednostki, doskonalić powinien się cały naród. Dla oczyszczenia dawnych grzechów wędrują dusze,

po utracie pierwszego ciała dalej do świecie. (Gilgul — metampsychoza.) Nie jedną duszę posiada człowiek, lecz kilka. Jedną własną, a inne, które przyłączyły się do niej bądź w celu pomagania jej w doskonaleniu się, bądź w celu oczyszczenia siebie. Oto droga, po której wznosi się dusza i wszechświat cały, by powrócić do dawnego, praświętego blasku.

W tym krótkim zarysie poglądów możemy znaleźć zwierciadło dla psychicznego nastawienia żydostwa golusowego, dręczonego pytaniem: Dlaczego los nasz, ludzi wyganianych, pędzonych precz, jest tak okrutny, tak różny od losu innych narodów? Pytanie to było krzykiem zbuntowanego jeńca. Niestety zbyt silne były kajdany, by podnieść walkę z losem. Naród musiał się zadowolić ideą posłannictwa, mesjanizmu. A zrządził los, że właśnie wnuk R. Natana Naty Spiry, Nahum Sokołów, pod... się dzieła, które jest odpowiedzią na pytanie dziadka.

Meir Bossak

Tragiczny koniec „jasnowidza"



(—) Głośny Hanussen (z domu Steinschneider, pochodzenia żydowskiego), który ostatnio należał do obozu hitlerowskiego, został — jak wiadomo — przez zbirów hitlerwskich sprzątnięty ze świata. Tragiczny koniec awanturniczego żywota...

Ofiary cywilizacji

Praca fabryczna nie musi wywierać ujemnego wpływu

Praca człowieka jest zjawiskiem normalnem i niezbędnem dla jego zdrowia. Toteż człowiek pracował od zarania swego istnienia. Z biegiem lat zmieniały się jednak warunki pracy. Postępy cywilizacji w ostatnich stupięćdziesięciu latach, w okresie szybkiego rozwoju przemysłu, skłoniły wielkie masy pracowników fizycznych do porzucenia pracy na roli i przeniesienia się do fabryk. Wędrówka ta nie pozostała oczywiście bez wpływu na stan zdrowia tych mas. cywilizacja pochłonęła i pochłania wiele ofiar. Robotnicy fabryczni narażeni są bowiem na działanie bez porównania większej ilości szkodliwych czynników, niż robotnicy rol.i.

Na robotnika fabrycznego czyha przedewszystkiem maszyna, która w razie nieostrożności pracującego może stać się, przez wywołanie urazów mechanicznych, przyczyną jego kalectwa, a nierzadko nawet śmierci.

Drugą kategorją czynników wywierających ujemny wpływ na zdrowie pracowników fabrycznych są **cierpienia, związane z rodzajem samej pracy**. Np. ludzie pracujący w pozycji stojącej chorują często na **żylaki i wrzody podudzia**. U robotników młodocianych, stojących w czasie pracy, przychodzi z biegiem czasu do charakterystycznego **skrzywienia nóg**. Tragarze dźwigający ciężary, cierpią często na **przepuklinę i zniekształcenie kości** (skrzywienie kręgosłupa). Skrzywienie kręgosłupa spotyka się również dość często u szewców i innych pracowników zajętych w postawie stojącej, a także uczniów siedzących w niewygodnych i nieodpowiednio zbudowanych ławkach. Wydmuchiwanie szkła w hutach usposabia do rozedmy płuc. U robotnika, opierającego się w czasie pracy na łokciach może przyjść z biegiem czasu do niedowładu rąk, wywołanego długotrwałym uciskiem nerwów. Pozatem ucisk taki wywiera wpływ na skórę, doprowadzając do jej zgrubienia a nawet do powstania w miejscu ucisku trudno gojących się owrzodzeń.

Również zmysły pracujących narażone są w czasie pracy na szkodliwe wpływy. Silne dźwięki powodują **głuchotę**. Nieprawidłowe oświetlenie warsztatu, jeśli jest za słabe, nuży wzrok i osłabia go, jeżeli jest za silne, drażni oczy, wywołuje ich zapalenie. Światło obfitujące w promienie pozafiolkowe, np. światło powstające przy spawaniu metali, prowadzi do ślepoty. Ciche dźwięki i szmery nie szkodzą wprawdzie uszom, mogą jednak doprowadzić z biegiem czasu do choroby nerwowej. Ujemnie wpływa również na zdrowie pracujących lekkie i słabe drżenie, jakiemu podlegają np. robotnice w przędzalniach i tkalniach, krawczynie, szyjące na nożnych maszynach. Zapadają one często na **choroby kobiece**, oraz wykazują wielką ilość poronień i przedwczesnych porodów.

Rolę czynnika chorobotwórczego może odegrać **powietrze**, w fabryce, czy w warsztacie. Powinno ono być czyste bez pyłu i gazów, odpowiednio wilgotne, posiadać ciepłotę od 16 do 20 st. C., oraz odpowiednie ciśnienie. Niestety, atmosfera fabryczna wyjątkowo tylko odpowiada wymienionym warunkom.

Osobny rozdział wśród przyczyn chorób wielkich rzesz robotniczych stanowią **trucizny chemiczne**. Do najważniejszych z pośród nich należą mające zastosowanie w przemyśle, fosfor, ołów, rtęć, arsen, chrom, dalej kwasy, zasady oraz różne gazy. Dostają się one do organizmu najczęściej drogą płuc w postaci gazów, lub drobnych, unoszących się w powietrzu, cząstek, rzadziej przez przewód pokarmowy, lub skórę.

Niektóre gałęzie przemysłu zmuszają robotników do stykania się z surowcami, które nierzadko zakażone są groźnemi dla człowieka bakterjami. Zachodzi to często w przemyśle garbarskim, dalej u rzeźników, gospodarzy wiejskich, pracowników weterynaryjnych, którzy zapadają, na szczęście rzadko, na wąglik i nosaciznę.

Praca fabryczna w dobie dzisiejszej może wywierać ujemny wpływ na zdrowie ludności. Może, ale nie musi. W rękach ludzi, którzy są twórcami dzisiejszej cywilizacji leżą bowiem środki zaradcze, przy których zastosowaniu można zwalczać z dobrym skutkiem ujemny wpływ pracy przemysłowej na zdrowie, i przez to zmniejszyć liczbę ofiar współczesnej cywilizacji.

GUNNAR THORSTENSSON.

Sposób wyrażania się

§ W danej chwili nie zdawał sobie wcale sprawy z tego, co powiedział. Użył sposobu mówienia i wyrazu nic nieznaczącego. Jedynie treść jego słów, oraz sam fakt były ważne. Ale na ludzi starszych coś odobnego nie czyni dobrego wrażenia.

Wyraził się w sposób następujący:

— Ja i Klara mamy zamiar nieco się zaręczyć. Sądzę, pani Wind, że pani nie ma nic przeciwko temu?

W istocie pani Wind nie była tem przerażona. Stało się, pomyśała, podczas gdy Klara, jej jedynaczka, rzuciła się ukradkiem na poduszki kanapy. Ruch był tak wystudiowanie obojętny, że nie mógł wywołać nieporozumienia.

A więc stało się. Przyjaciel Klary był bez zarzutu i nader wartościowy na zięcia. Naturalnie nie zachował się tak wyzywająco, jak Klara — raczej zupełnie przyzwoicie. Stał na środku zalanego słońcem pokoju i palił papierosa. Spoglądał długo na panią Wind. Klara patrzyła w sufit, paląc beztrosko papierosa. Wówczas padły słowa „nieco zaręczyć".

Nie miał nic złego na myśli, wyrażając się tak niedbale. Był to jego sposób mówienia w najbardziej drażliwych sytuacjach. Uważał, że nastrój wymagał lekkiego tonu. Klara rzekła potem:

— Przeprowadziłeś to cudownie!

Zostało więc wypowiedziane. Zalegała cisza nazbyt długa. Pani Wind szydełkowała dalej. Westchnęła.

— No, dobrze — odpowiedziała jakby po długim namyśle. — Pójdź tu, chłopcze.

Zbliżył się powściągliwie, ponieważ gniewało go, iż jednak został wytrącony z równowagi, a matka Klary ze smutkiem w oczach objęła go i ucałowała w czoło.

— Jakoś to będzie — rzekła, westchnęła, usiłując zapanować nad sobą.

Klara odwróciła głowę i zauważyła z naganą:

— Mamo, nie cieszysz się wcale, czy nie jest to zgodne z twem życzeniem?

— Naturalnie, cieszę się — odpowiedziała pani Wind. Patrząc na oboje tak młodych i silnych, pocieszała się: napewno będzie dobrze, tylko żeby ten dziwny sposób wyrażania się — nieco zaręczyć — nie był tak bardzo jej dotknął.

Czyż mówi się tak? — rozmyślała. — Jakież trzeba mieć usposobienie aby w poważnej chwili użyć takiego słowa. Raczej w jej obecności mogli się pocałować nieśmiało i łagodnie. Ale nie uczynili tego, biorąc sprawę zupełnie codziennie.

— Ha, mamy więc to już za sobą! — zawołała Klara.

On tylko się roześmiał, gdyż nie zdołał opanować jeszcze wzruszenia. Pocałował panią Wind w rękę i oboje wybiegli promieniejący. Pani Wind została sama, dziwnie obca wobec nadchodzącego życia.

Gdy jak zwykle wrócili na obiad, pomyślała, że wszystko się ułoży. Za kilka miesięcy będą już do siebie należeli — myślała dalej. — Dwoje młodych... a co potem?

Mijały miesiące...

Kupowali meble i dywany, jednakże bez tych uczuć, które dawniej nieodzownie towarzyszyły podobnym okolicznościom. Wzięli ślub, wprowadzili się do swego małego mieszkanka, wypełnionego mnóstwem praktycznych rzeczy. — Było u nich bardzo miło; o wiele lepiej, niż za czasów młodości pani Wind. Zatem — wszystko w porządku.

Pani Wind rozmyślała: Więc „nieco się pobrali". Czy jednak wszystko było, jak należy? — Zdawało się, jakby improwizowane. Czy małżeństwo, które ma przetrwać cierpienia i radości, może być improwizowane?

Mijały miesiące i powstawały z nich lata. Pani Wind czuła się starszą, siwe pasma na skroniach poszerzały się, a niepokój wzrastał u niej uporczywie. Chodziła wkoło domu, wzdychała.

Ale nie śmiała nigdy mówić o tak lekkomyślnem wyrażeniu, w chwili, która decyduje o całem życiu. Czyżby w tem ujawnił się rodzaj człowieka?

Byli „nieco zaślubieni", jej jedyna córeczka i on, który pewnego popołudnia zawładnął nią. Oboje zaś niewiele sobie z tego robili.

Pani Wind pojęła wkrótce, czego od niej żądano i usiłowała czynić postępy. Ale niezbyt jej się powodziło. Czy misterjum bowiem, jakiem jest małżeństwo, można budować jedynie na rzeczywistości?

Czas mijał.

Pewnego dnia zięć znalazł się znów w jej pokoju, patrząc na nią badawczo i przyjaźnie. Robiła szydełkiem... wszystko było jak ongiś. Powstał w niej szalony niepokój: stało się, mają już siebie dosyć — myślała na podstawie niezwykłego wyrazu i wielkiej powagi w jego twarzy.

— Klara prosiła mnie, abym powiedział —

Madryt republikański

Toreros, fryzjerzy, manikurzystki

We współczesnym, republikańskim Madrycie utrzymują się i trwają, pomimo osłabienia dawnych tradycyj i obyczajów, pewne zawody, które zrosły się z instytucjami i z ludnością. Do takich zawodów należy w pierwszym rzędzie szlachetny zawód toreadora. Jak długo istnieć będą w Hiszpanji walki byków, krwawe corridas, tak długo istnieć będzie korporacja toreadorów, zbierających wawrzyny, oklaski i pieniądze. W obecnym Madrycie mieszka według wykazów statystycznych, 39 toreadorów, co nie jest małą liczbą, w stosunku do miljona blisko mieszkańców stolicy.

Imponująco natomiast przedstawia się cech fryzjerów, uwieczniony w typie Figaro; przedstawicieli tego kunsztu liczy Madryt 4300. — Zdaniem niektórych ma to świadczyć o rozwiniętym poczuciu estetyki u senorów i senoritas. Faktem jest, iż obywatele, a zwłaszcza obywatelki madryckie wydają nieproporcjonalnie dużo na utrzymanie swych fryzur w stanie odpowiadającym wymogom estetyki. Figaro madrycki ma się wcale nieźle dzięki zamiłowaniu Hiszpanek i Hiszpanów do pielęgnacji włosów; pozatem zakłady fryzjerskie pełnią w Hiszpanji bardziej niż gdzieindziej tradycyjną rolę pantoflowej poczty i wymiany nowinek; na południu mają jednak ludzie więcej czasu i humoru co im pozwala na obcowanie z bliźnimi w celach towarzyskich o takich porach dnia które dla Europejczyka z północy są momentem wytężonej pracy. Racjonalizacja, mechanizacja, szalone tempo życia nie ogarnęły jeszcze Hiszpanji w takim stopniu, by zatarł się dawny charakter kraju i obyczajów bez śladu.

Myślałby kto, że tam, gdzie kunszt fryzjerski króluje bezapelacyjnie — manicure odgrywa obok niego tę samą rolę, co w innych stolicach Europy. A jednak i tutaj Hiszpanja jest inną. Sztuką manicure trudni się i para w Madrycie tylko 16-cie nadobnych manikurzystek. Szesnaście na 4.300 mistrzów grzebienia i brzytwy. To mało, to bardzo mało. Zwłaszcza gdy się uwzględni, iż Madryt liczy według wykazów statystycznych — 486,000 przedstawicielek płci pięknej.

---

rzekł wahająco — nie ma czasu i dlatego prosiła, abym tu przyszedł... Właściwie to ona powinna powiedzieć...

Serce pani Wind zabiło gwałtownie. Tak poważnie wyglądał, ale nietylko poważnie. Coś innego tkwiło jeszcze w jego wzroku? Czy to zbliża się nieszczęście?

— Co się stało? — szepnęła i poczuła dotkliwy ból w sercu.

Lekko się uśmiechnął:

— Nic nadzwyczajnego. Bywają nieraz takie zdarzenia.

Pani Wind pomyślała: „nieco się rozwiodą“. Klara sama nie chce mi tego powiedzieć. Już po wszystkiem. Cały czas spodziewałam się tego...

— Chodzi o to — zaczął powoli — chcę tylko powiedzieć... to jest Klara i ja postanowiliśmy... krótko mówiąc: chcemy się... tak, więc.. nieco pomnożyć...

Zaciągnął się mocno papierosem i dopiero potem spostrzegł, że pani Wind płacze. Siedzi nieruchomo, a po twarzy płyną łzy.

— Czy się nie cieszysz? — zapytał przerażony — myśleliśmy, że...

Nie mogła odpowiedzieć. Jej twarz promieniała radością, wprost olśniona szczęściem. Nigdy nie usłyszała czegoś równie pięknego, równie pocieszającego i tak cudownego, jak te lekko rzucone słowa: „chcemy się nieco rozmnożyć“.

Wreszcie pani Wind głosem dwudziestolatki wykrzyknęła:

— Czy się cieszę? Mój najdroższy chłopcze uważam, że oboje zasłużyliście na uścisk!

Rum się pali...



(—) Oto fragment z wielkiego pożaru, jaki miał miejsce przed kilku dniami w porcie londyńskim, o czem w telegramach donosiliśmy. Tysiące beczek rumu padło pastwą szalejącego żywiołu.

Wpływ narkotyków na organizm ludzki

§ Zażywanie tak zwanych niewinnych środków nasennych rozpowszechnia się coraz bardziej wśród wszystkich sfer społecznych. Zamęt życia wielkomiejskiego, niedostateczne odżywianie, brak świeżego powietrza i anormalne warunki życia niej dnokrotnie spędzają sen z powiek. Cóż więc prostszego, jak zażycie któregoś z owych pięknie brzmiących, a szumnie reklamowanych środków, sprzedawanych w postaci proszków lub pigułek. W istocie sprawa przedstawia się znacznie poważniej. Już po kilkakrotnem użyciu narkotyków pacjent oświadcza, iż nie może zasnąć bez zwykłego „lekarstwa“, przyzwyczajenie więc przechodzi już w nałóg, któremu towarzyszy chroniczne zatrucie organizmu. Jako pierwszy objaw zatrucia daje się zauważyć przedewszystkiem podrażnienie, pozatem charakter pacjenta ulega pewnemu wypaczeniu, w dalszych zaś etapach przytępienie ośrodków woli prowadzi częstokroć do wybryków natury kryminalnej. Czasami brak odpowiedniej dozy narkotyku wywołuje u pacjenta paniczny strach przed bezsennością

Jako przykład, zaobserwowany wśród pacjentów swych, podaje jeden z lekarzy paryskich panią K., jak zaznacza, nader miłą i towarzyską w stanie normalnym. Pani K. przed zażyciem środka nasennego znajduje się w stanie tak silnego podniecenia, iż do uspokojenia nerwów konsumuje większą ilość alkoholu. Pijana prawie pani K. zażywała nieprawdopodobne wprost ilości narkotyków; zapadała ona trzykrotnie w letargiczny sen, trwający kilka dni, przyczem z trudem udawało się przywrócić ją do życia. — Ostatecznie podczas jednego z takich ataków zaskoczyła ją śmierć.

Naogół system nerwowy większości narkomanów staje się po jakimś czasie tak nadszarpnięty, że zaćmienie świadomości występuje nietylko w czasie odurzenia narkotykami, — lecz trwa jeszcze i później.

Człowiek może żyć do 150-180 lat

Uczony rosyjski, biofizyk Łazarew, ogłosił rezultaty swoich długoletnich prób i doświadczeń w dziedzinie biofizyki. Łazarew stwierdził, że nasz wzrok, powonienie, słuch itd. zależą od prawidłowego funkcjonowania mózgu. Im większa wrażliwość ośrodków nerwowych w mózgu, tem większa jest wrażliwość odnośnych organów zmysłu. Jeśli ośrodki nerwowe są zmęczone, odbija się to natychmiast na organach zmysłu. Ale wrażliwość nerwów zmienia się w zależności od wieku i od pory dnia. Najwyższa wrażliwość w ciągu doby ma miejsce o godz. 2-ej po poł. a najniższa między 3—4 rano. Dlatego też śmierć następuje zwykle o tej porze, kiedy organizm najmniej ma siły do walki. Porody również odbywają się w tych godzinach. Maximum wrażliwości ujawnia się u 20-letnich osobników. Zdaniem uczonego, na ośrodki nerwowe można działać odżywczo, podnosząc sprawność ich działania. Łazarew sądzi, że człowiek może żyć do 180 lat, jeżeli mózg jego będzie się podtrzymywało środkami fizyko-chemicznemi.

Pierwsza dyplomatka U. S. A.



(—) Mrs. Ruth Bryan Owen została zamianowana posłem Stanów Zjednoczonych A. P. w Kopenhadze. Jest to więc pierwsza dyplomatka Stanów.

Miss Francja 1933



(—) Jacquelina Bertin uzyskała tytuł Miss Francji za rok 1933. Będzie ona reprezentowała Francję na tegorocznym światowym konkursie piękności w Madrycie.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Reumatyzm

Reumatyzm czyli t. zw. gościec charakteryzuje się ciągnącemi, rwącemi, kłującemi bólami, które występować mogą w najrozmaitszych częściach ciała, przeważnie w mięśniach i to niezależnie od ruchów, ale także w stawach, kościach, a nawet w pniach nerwowych, Dolegliwości te, o ile wogóle nie są wypływem jakiejś innej choroby, muszą — przynajmniej w większości — mieć za przyczynę

przeziębienie.

Wprawdzie i to pojęcie przeziębienia, ogólnego lub częściowego ochłodzenia organizmu, jest dość zwalczane, ale doświadczenie jednak powiada, że jest ono ważną, zewnętrzną szkodliwością dla ciała i jako takie stać się może — przy pewnej wrodzonej skłonności — przyczyną najrozmaitszych cierpień. Są bowiem ludzie, którzy bezkarnie narażać się mogą na wszelakie przeziębienia, podczas kiedy inni przy najmniejszym przeciągu już chorują. I otóż od tych właśnie wyżej wspomnianych właściwości wrodzonych, zależy, czy z takiego przeziębienia wyłania się później katar tylko, czy też zapalenie dróg oddechowych, czy wreszcie dolegliwości reumatyczne.

Gościec mięśniowy atakuje raz wiele grup mięśniowych, to znowuż w innych wypadkach ogranicza się do pojedynczych mięśni i to najczęściej znowu w postaci t. zw.

postrzału,

bólu występującego w dolnych częściach muskulatury grzbietowej lub lędźwiowej. Ból ten może być niekiedy tak silny, że w ciężkich wypadkach uniemożliwia wprost swobodne poruszanie się chorego. Gościec muskulatury szyi, często jednostronny, prowadzi do skrzywienia szyi. reumatyzm mięśni barków upośledza ruchomość ramienia, a zlokalizowany w mięśniach międzyżebrowych sprawia ból przy każdym oddechu.

W wszystkich wypadkach prawdziwego reumatyzmu mięśniowego wchodzą w grę

procesy zapalne

w schorzałych tkankach; gorączki coprawda często niema, ale wszystkie inne objawy zapalenia, a więc obrzęk i bolesność, zawsze dają się stwierdzić. Masażyści i lekarze, którzy temu cierpieniu specjalnie się poświęcają, twierdzą, że we wszystkich wypadkach prawdziwego reumatyzmu wyczuć się dają w dotkniętych mięśniach drobne guzki, zgrubienia i stwardnienia. Istnieją wprawdzie także bóle mięśniowe, które nie są wynikiem szkodliwego zadziałania zimna, tylko następstwem urazów mechanicznych, takich, jak ucisk, uderzenie, nagłe, gwałtowne ruchy, wyczerpująca praca fizyczna; nie mają one jednak nic wspólnego z prawdziwym reumatyzmem, aczkolwiek często jako taki są traktowane.

Dalsza grupa dolegliwości reumatycznych spowodowana jest schorzeniem pojedynczych lub też rozmaitych, do pewnej grupy należących

pni nerwowych.

I tutaj przyczyną, o ile tylko inne możliwości dadzą się wykluczyć, bywa najczęściej przeziębienie. Mówi się też często o reumatyźmie nerwowym i rozumie się przez to cierpienia pojedynczych grup nerwowych, a więc neuralgje głowy i twarzy, bóle, wychodzące z nerwów międzyżebrowych i tak bardzo częstą rwę kulszową (ischias). Bliska przynależność mięśni i nerwów sprawia, że często wręcz niemożliwością jest ustalić, czy ma się do czynienia z reumatyzmem mięśni czy nerwów. Wreszcie szereg dolegliwości, których przyczyny na razie przynajmniej ustalić nie umiemy, zalicza się niesłusznie do reumatycznych. Tutaj należą przedewszystkiem przewlekłe schorzenia na tle złej przemiany materji, a także i następstwa zatrucia alkoholem, nikotyną i ołowiem.

Olbrzymie szkody gospodarcze i socjalne, które wynikają szczególnie z następstw reumatyzmu stawowego, sprawcy niezdolności do pracy wielu swoich ofiar, doprowadziły do założenia międzynarodowego komitetu dla badania i zwalczania reumatyzmu. Klinicyści wszystkich zainteresowanych krajów, przedstawiciele instytucyj ubezpieczeń społecznych i socjologowie pracują wspólnie nad rozwiązaniem problematu reumatyzmu. Wszystkie wysiłki zmierzają obecnie na podstawie możliwie największej liczby chorych, a więc statystyki, jaką umożliwia tylko międzynarodowa współpraca do ustalenia warunków, wśród jakich przychodzi do wybuchu reumatyzmu.

Najważniejsze szkodliwości infekcyjne są bowiem naogół znane; znany jest również

wpływ konstytucji,

wrodzonych właściwości organizmu i zmiany na skutek wpływów zewnętrznych. Podobnie, jak we wszystkich innych działach medycyny, tak i tu przegląd uzyskanych dotąd wiadomości z zakresu nauki o konstytucji człowieka przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia kwestji swoistej wrażliwości danego indywiduum na schorzenia reumatyczne. Z dawien dawna znane są wpływy świata zewnętrznego, wiatru, pogody i klimatu; trzeba jednak systematycznego przestudjowania ich wpływu na predysponowanego człowieka. Wszystko to są pojedyncze problematy, któremi zajmuje się dzisiejsza nauka o reumatyzmie.

Z tej dopiero narastającej wiedzy o przyczynach cierpienia rozwijają się skolei możliwości

zapobiegania i leczenia

reumatycznych szkodliwości. Ostrożność nakazuje trzymać reumatyka zdala od zajęć, które z reguły związane są z narażaniem się na zimno. Zakłady ubezpieczeń i kasy chorych mają obowiązek umieszczania tych chorych w specjalnych sanatorjach i zakładach, które uciekają się przedewszystkiem do stosowania ciepła we wszelkich postaciach, kąpieli mułowych i termalnych, a dalej umiejętnego masażu i elektrofizykalnych zabiegów.

Reumatyczne dolegliwości są nieskończenie wieloznaczne. Poza lekko niekiedy traktowanemi bólami reumatycznemi kryją się wcale nierzadko zupełnie inne choroby. Skurcze naczyniowe w przebiegu rozpoczynającej się arterjosklerozy uchodzą nieraz za reumatyzm mięśniowy muskulatury międzyżebrowej. Kamica żółciowa spowodować może n. p. bóle promieniujące w stronę grzbietu i stawu barkowego. Schorzenia podbrzusza najrozmaitszego rodzaju, łagodne i złośliwe, mogą być zamieniane z ischiasem i reumatyzmem mięśniowym. Dlatego też pierwszym postulatem przy rozpoznawaniu przez lekarza reumatyzmu musi być przedewszystkiem wykluczenie wszystkich innych możliwości.

kronika wiadomości lekarskich

NEUROSKOP.

§ Lekarz berliński, Dr. Rauber, opatentował kilka lat temu aparat, który nazwał „neuroskopem". Aparat ten ma mierzyć... rozmaite stany psychiczne i właściwości umysłowe człowieka, a więc: muzykalność, uczuciowość, poczucie etyki, humor, zmysłowość i t. d. Aparat ten połączony jest z manometrem i reaguje na podniety mózgu ludzkiego i nerwów przez odpowiednie wypisywanie znaków. Podniety zaś mózgowe i nerwowe wywoływane są przez drażnienie rozmaitych partyj mózgowych za pomocą elektryczności. Aparat rozróżnia 110 punktów z dziedziny psychicznej i 62 określających sprawność mózgowo-fizyczną badanego człowieka.

Po raz pierwszy pomysł mierzenia zdolności duchowych i właściwości fizycznych człowieka przy pomocy aparatu próbował zastosować inny lekarz berliński. Dr. Bisky. przed 6 laty. Obecny aparat ma być ulepszeniem pierwszego. Sfery naukowe twierdzą jednak, że naukowej wartości aparat ten nie posiada.

CHIRURGICZNE LECZENIE CHOROBY BASEDOWA.

§ Objawy choroby Basedowa: wole, wytrzeszcz gałek ocznych, oraz w dalszym przebiegu drażliwość nerwowa i wycieńczenie organizmu chorego, są powszechnie znane. Wszystkie wysiłki medycyny zmierzają do tego, by objawy te usunąć albo przynajmniej zmniejszyć. Jednym z najskuteczniejszych środków w tym celu jest usunięcie częściowe gruczołu tarczykowego, którego rozrost powoduje tworzenie się wola. Operacja ta była do niedawna bardzo niebezpieczna i wykazywała wielki procent śmiertelności. Obecnie jeden ze znanych chirurgów niemieckich sprowadził śmiertelność tę do minimum przez wprowadzenie leczenia przygotowawczego, polegającego na podawaniu choremu w ciągu 10 dni, poprzedzających operację, roczczynu jodu, znanego pod nazwą roztworu Lugola, w dawkach po 10 kropel trzy razy dziennie. Po takiej kuracji chory, operowany w znieczuleniu lokalnem, bardzo szybko wraca do zdrowia, a objawy choroby ustępują niemal zupełnie.

Odpowiedzi redakcji

§ **J. E., WDZIĘCZNA:** 1) Najlepiej usuwa się brodawki przy pomocy elektrolizy lub diatermji. Jeśli poddanie się temu zabiegowi jest z jakichkolwiek powodów niemożliwe, pozostaje pędzlowanie codzienne roztworem kwasu salicylowego i mlecznego w kollodjum (za receptą lekarską). — 2) Wymaga wpierw obejrzenia. — 3) Zaraz po umyciu pokryć skórę czoła i nosa cieniutką warstewką kremu lanolinowego.

ZAWSZE WDZIĘCZNA: Trudno radzić cokolwiek na odległość, bez dokładnego zaznajomienia się ze stanem zdrowia. Jedynie miarodajne jest tu tylko zdanie dobrego lekarza chorób kobiecych.

ZMARTWIONY: 1) Trzeba do czesania włosów używać brylantyny lub jakiejkolwiek innej pomady do włosów. — 2) Wymaga zbadania skóry przez lekarza chorób skórnych. — 3) Jedynym środkiem jest — farba (henna).

KATARZYNA: 1) Drobne żylaki, występujące w czasie ciąży, nie wymagają wcale leczenia i zazwy

czaj już w czasie pologu same znikają bez śladu. Na wypadek pojawienia się większych żylaków, — trzeba nogi owijać zrana silnie opaskami flanelowemi albo też uciec się do noszenia drogich wprawdzie, ale zato bardzo pożytecznych pończoch gumowych. Dobrze jest też w ciągu dnia na dłuższy przeciąg czasu układać nogi na sofie lub na drugiem krześle w pozycji poziomej. Unikać podwiązek okrężnych i obcisłych bucików.

JEHUDA: Wyprysk na który Pani cierpi, jest chorobą niesłychanie kapryśną i wymagającą wobec tego bezustannej kontroli wytrawnego dermatologa. Trudno nam wobec tego, nie widząc Pani wcale, cokolwiek doradzać. Jedno jest pewne: nie trzeba rozpaczać ani tracić nadziei! Być może, że najrozsądniej byłoby może na przeciąg kilkunastu dni udać się na klinikę lub do szpitala; nic nie jest w stanie zastąpić codziennej, nieraz dwukrotnej kontroli ze strony lekarza-fachowca.

BARDZO WDZIĘCZNA — 20-LETNIA: Metoda, o której we wspomnianej odpowiedzi była mowa polega na namydleniu skóry owłosionej na przeciąg 2—10 minut mydłem pernatrolowem, a następnie nacieraniu wilgotnej jeszcze skóry przez 2—5 minut pumeksem. Jest to sposób, podany przez słynnego dermatologa, prof. Unne.

NIEDOŚWIADCZONA DZIEWCZYNA: Z listu nie możemy wywnioskować, skąd ta masa płynna, o której Pani wspomina, się wydobywa? Prosimy o dokładniejszy opis.

KLARUCHA 23: 1) Medycyna nie zna, niestety, środka, któryby mógł wpłynąć na zniknięcie tych bliznek. Na pociechę dodamy tylko, że z czasem zbledną one prawdopodobnie same tak, że staną się mniej widoczne. — 2) Proszę zwilżać twarz w tych miejscach świeżo uciętym płatkiem cytryny 2—3 razy na dzień. Gdyby skutek był nie dość zadawalający, trzeba będzie wybielić cerę perhydrolem w roztworze lub w maści.

WIERNA, CHRZANÓW: Bez obejrzenia przez lekarza trudno cokolwiek pewnego radzić. Może Pani jednak spróbuje zastosować się do rady, udzielonej wyżej „J. E. Wdzięcznej“ punkt trzeci. — 2) I owszem, można.

STROSKANA SIOSTRA: Na żadne z pytań Pani odpowiedzieć nie możemy tak długo, jak długo nie wiemy, o jaką to chorobę umysłową się rozchodzi? Łatwo przecież pojąć, że każda choroba umysłowa ma inny przebieg i inaczej się w niej zachować należy.

—

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Gimnastyka dla wszystkich

Gimnastyka i jej dominujące znaczenie dla fizycznego rozwoju jednostki znane są od czasów najdawniejszych. Z biegiem jednak czasu sport przejął pewne zasady gimnastyki, kierując w ten sposób rozwój fizyczny na pewne ściśle określone tory. Utarło się przekonanie, że gimnastykę uprawiać należy wtedy, kiedy sport nie znajduje się w pełni sezonu, to znaczy w zimie. Rozwijający się sport narciarski zadał jednak kłam temu twierdzeniu. Dowiódł on bowiem, że sport musi iść w parze ze stałem ćwiczeniem całego ciała, czem jest tylko gimnastyka. Widzimy więc, że przerywanie tejże w czasie letnim, licząc się z uprawą innych sportów, jest nieracjonalne i dla zdrowia niekorzystne, każdy bowiem sport rozwija tylko pewną grupę mięśni, pomijając natomiast rozwój innych grup. — Racjonalna i stale uprawiana gimnastyka natomiast rozwija cały system fizyczny człowieka i przyczynia się również w znacznej mierze do doskonalszego uprawiania poszczególnych gałęzi sportu.

I tutaj należy uwagę zwrócić na niewłaściwą działalność niektórych Towarzystw sportowych, które pomijają całkowicie gimnastykę, kierując swych zawodników tylko w stronę uprawy jednej gałęzi sportu. Sport ten niejednokrotnie dla nieprzygotowanego fizycznie zawodnika działa szkodliwie na jego organizm. Taktyka polegająca na specjalizacji zawodników w jednym tylko kierunku, jest niewskazana i w skutkach niszcząca zdrowie. Specjalnie niektóre gałęzie sportu uprawiane samoistnie, jak piłka nożna, lekka atletyka itp. mogą się nieraz odbić fatalnie na konstytucji fizycznej zawodników. Jeżeli dodamy do tego tak modne dziś manje rekordów, to przekonamy się, że sport w ten sposób prowadzony mija się całkowicie ze swoim celem.

Magistratury klubów powinny zwrócić baczną uwagę na dziesiątki nowopowstałych, a nawet starych klubów sportowych, które przez jednostronne uprawianie niektórych sportów wcale nie przyczyniają się do rozwoju fizycznego ćwiczących.

Gimnastyka posiada również olbrzymi wpływ na życie umysłowe. Jeżeli chodzi o ludzi pracujących umysłowo, gimnastyka działa kojąco na ustrój nerwowy, daje wypoczynek umysłowi, odrywając go od pracy codziennej. O ile mówimy o pracujących fizycznie, to jest rzeczą jasną, że racjonalne ćwiczenia cielesne zapobiegają deformowaniu poszczególnych części ciała, co ze sobą przynosi praca zawodowa.

Dlatego stwierdzić należy, że gimnastyka jest jedną z pierwszych naszych potrzeb i winien ją uprawiać każdy bez wyjątku człowiek.

Więc hasłem naszem niech będzie, gimnastyka dla wszystkich, wszyscy do gimnastyki!

I. Eisenstein.

* * *

Zamieszczając powyższy artykuł, którego niektóre uwagi są poniekąd słuszne, pragniemy tylko nadmienić, że całkowita rozbieżność, a nawet antagonizm, między gimnastyką i sportem, należą już obecnie do przeszłości. Dawniej tak gimnastycy, jak i sportowcy, byli rzeczywiście jednostronni. Stanowisko to było oczywiście niesłuszne i nieuzasadnione. W czasach powojennych nastąpiła z konieczności, z natury rzeczy, ugoda i zgoda. Gimnastycy zmuszeni zostali do uprawiania sportów, a sportowcy do uprawiania nieodzownej zaprawy gimnastycznej. Gimnastyka jest obecnie bezwzględnie podstawą zasadniczą i konieczną dla wszystkich sportowców.

Wszystkie też poważne i należycie zorganizowane towarzystwa sportowe dążą do przeprowadzenia dla wszystkich zawodników zaprawy gimnastycznej. A zarzuty autora artykułu odnosić się mogą i to słusznie tylko do takich klubów, względnie takich sportowców, czy gimnastyków, którzy rzeczywiście są nieuświadomieni i jednostronni, gdyż poza futballem, czy gimnastyką, czy nawet ping-pongiem, nie uprawiają żadnych innych ćwiczeń cielesnych.

Jedynem słusznem rozwiązaniem tego problemu jest uprawianie stałe przez cały rok szeregu sportów zdrowotnych, to znaczy ujętych metodycznie i celowo, przy równoczesnem stosowaniu nieodzownej systematycznej zaprawy gimnastycznej, w zimie na hali, w lecie na otwartem powietrzu.

Powiedzielibyśmy więc raczej: Gimnastyka dla wszystkich, wszyscy do sportów! **(hl.)**

Genjusz pływania



(—) Ralph Flanagan, 16-letni Amerykanin przepłynął ostatnio crawlem w Miami 500 yardów w czasie 5 minut 31,2 sekund, bijąc w ten sposób światowy rekord, posiadany dotąd przez najlepszego pływaka świata, znanego z filmu „Człowiek małpa“, Johnny Weissmüllera.

Rozmaitości sportowe

WSZECHŚWIATOWY ZWIĄZEK MAKKABI NIE ZOSTAŁ PRZYJĘTY DO MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

(—) Taką krótką wiadomość podaje prasa zagraniczna. Problem jest ciężki — sprawa jest jasna. Struktura organizacyjna związków sportowych jest terytorjalno-państwową i międzypaństwową, chociaż nomenklatura ich brzmi narodowo. Przyjęcie do Związków międzynarodowych mniejszości narodowych spowodowałoby kolizję, albowiem Związki i zawodnicy zgłoszeni byliby podwójnie i startowaliby w podwójnych barwach, swego narodu i swego państwa. Dla nas to nie jest kolizją, ani konfliktem. Aby jednak to kiedyś w przyszłości przeprowadzić, trzeba najpierw zmienić zasady struktur i systemów organizacyjnych, albo uzyskać zatwierdzenie ustrojów narodowych i federalistycznych w łonie państwowych i międzypaństwowych związków sportowych. W dzisiejszym stanie rzeczy jest to niemożliwem.

(hl.).

—

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z JEROZOLIMY

Bułgarska Slavia w Jerozolimie.

(—) Onegdaj przyjechała do Jerozolimy znana drużyna bułgarska Slavia i rozegrała dwa mecze piłkarskie. W pierwszym dniu piłkarze bułgarscy walczyli ze znanym w Polsce zespołem robotniczym Hapoel. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Bułgarzy zaprezentowali się z najlepszej strony. W drugim dniu pobytu, Bułgarzy rozegrali mecz z **Reprezentacją Jerozolimy** i wygrali 2:0. Slavia grała pięknie i przez cały czas meczu miała wybitną przewagę. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz reprezentacji Jerozolimy, Hoffman.

PALESTYNA STARTUJE NA OLIMPJADZIE KOBIECEJ.

(—) Wobec przyjęcia do Międzynarodowej Federacji Kobiecej, Palestyna już w roku 1934 będzie reprezentowana na „olimpjadzie kobiecej“ w Londynie.

—

Fiasko występów wiedeńskiego FAC-u w Polsce

Wielkie Hajduki: Ruch—FAC 6:1 (3:1).
Kraków: Cracovia—FAC 1:1 (1:0).

Po gościnnych zwycięskich występach praskiego AFC, który pokonał gładko Wisłę i Cracovię, oraz przypomniał nam znowu klasyczny futball, ucieszyliśmy się inicjatywą Cracovji sprowadzenia wiedeńskiego ligowego zespołu zawodowego. Pamiętamy przecież dawniejsze czasy, kiedy to biało-czerwoni w swym złotym fenomenalnym okresie bili wysokocyfrowo niejeden czołowy zespół wiedeński. Pamiętamy również świetne czasy Floridsdorfer AC, gdy zwyciężał Cracovię 5:2. Minione to czasy. Dzisiejszy Floridsdorf i dzisiejsza Cracovia nie przypominają zupełnie świetnej ongiś klasy. — FAC walczy z trudem na końcu tabeli wiedeńskiej o utrzymanie się w pierwszej lidze, Cracovia — aczkolwiek mistrz ligi polskiej — nie zadawalnia niestety naszych aspiracyj i nie reprezentuje maksymalnej wartości i poziomu polskiego piłkarstwa.

Dziwnem zrządzeniem losu śląski Ruch ratuje prestiż polskiego futballu. Na meczu z Wisłą w Krakowie wcale się nam nie podobał i zupełnie nie zademonstrował emocjonującej i wartościowej gry. A jednak już na początku sezonu udał mu się wspaniały rzut: pokonał on już trzy krakowskie drużyny ligowe na swoim gruncie — Garbarnię, Podgórze i Wisłę. A ostatnio ubiegłej soboty zmiażdżył on wiedeński FAC sensacyjnie 6:1, przyczem wynik do przerwy 3:1 dowodzi, że nie był to jakiś przypadek, lecz doskonała dyspozycja i praca. Można tę wielką klęskę zawodowców wiedeńskich tłumaczyć poniekąd zmęczeniem podróżą i ciężkim terenem piaszczystym w Hajdukach, któremu nikt się nie może oprzeć, — ale mimo wszystko jest to wielki, acz niezrozumiały sukces.

Dopiero mecz FAC-u z Cracovią wyjaśnił cześciowo sytuację. W Krakowie zaprezentowała się drużyna wiedeńska wcale blado. Nie robiła ona zupełnie wrażenia zespołu sławnej szkoły austrjackiej. Była ona znacznie słabszą od praskiego DFC. Z takim zespołem mogą nasze czołowe zespoły ligowe śmiało grać i zwyciężać. — Pech jednak chce, że Cracovia, która powinna i mogła również osiągnąć piękne zwycięstwo nad słabymi Wiedeńczykami, znajdowała się właśnie w dniu wczorajszym w nie bywale słabej formie absolutnie poniżej swojej przeciętnej dyspozycji. Złożyły się na to — naszem zdaniem — ciągłe zmiany składu zespołowego tak w ataku, jak i pomocy. Linie drużyny piłkarskiej muszą się przecież zgrać i zapoznać się ze sobą, jak orkiestra, inaczej nie mogą sprawnie funkcjonować, działać, walczyć. Nietylko zawodnicy i partnerzy muszą harmonizować i rozumieć się wzajemnie, ale musi nimi ktoś kierować i dyrygować, musi być między nimi mózg i wódz, których myśl i pomysły, plany i operacje wykonują społem koledzy we walce.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że futball wymaga mózgu i serca, rozumu i ambicji, kollektywnego wysiłku i indywidualnego efektu. Samo jednakowoż serce i ambicja, talenty i zdolności — nie wystarczą. Więc chociaż znowu grali w pomocy Mysiak i Seichter, to zato w ataku brakło Zielińskiego, a nieustanne próby i zmiany uniemożliwiały i unicestwiały z góry bezwzględne możliwośc zwycięstwa.

W ten sposób zdarzyło się, że tylko dzięki rzutowi karnemu Kossoka zdobytą została mocno wątpliwa bramka w I. połowie i że mimo wielu dogodnych sytuacyj biało-czerwoni nie mogą zadokumentować swojej przewagi w pierwszych 45 min. — Zaś w drugiej części gry goście mają przewagę, wyrównanie zasłużone ciągle wisi na włosku. Kiedy już biało-czerwoni odparli wszystkie groźne ataki i zwycięstwo mieli w kieszeni, a wskazówka zegara zbliżała się niecierpliwe do końcowej IX-tki... najniespodziewaniej w świecie zdobywają Wiedeńczycy piękną główką wyrównanie i remis, ratujący ich przed kompletnym blamażem występów w Polsce.

Nie mógł temu zapobiec bohater dnia i meczu, najlepszy gracz na boisku, spokojny i przytomny, wspaniały w orjentacji i stylu, bramkarz Cracovii Otfinowski, który uchronił swą drużynę od klęski, broniąc świetnie w licznych ciężkich sytuacjach.

Dobrze spisali się także Pająk, Seichter i Malczyk. Kossokowi nie wiodło się. Jego wędrówki na różnych pozycjach w napadzie szkodzą jemu i drużynie. Stabilizacja ataku Cracovji jest niezbędna.

W drużynie wiedeńskiej podobała się linia pomocy. Bramkarz słaby, trio defenzyw nenie rozumiało się. Napad szybki i zwrotny, pod bramką niezdecydowany i niegroźny... wobec Otfinowskiego — zero.

Ogólny poziom nienadzwyczajny obustronnie. — Goście w każdym razie jednolici zespołowo. Emocja słaba. Widzów 3000.

Sędziował p. Dr. Rutkowski, któremu z okazji 10-lecia prezesury Krak. Kolleg. Sędziów złożono powinszowania. **(hl.).**

TABELA LIGOWA.

Grupa zachodnia.

1) Ruch gier 4 pkt. 6 st. br. 11:3. 2) Warta gier 3, pkt. 4, st. br. 6:2. 3) Wisła gier 3, pkt. 4, st. br. 4:2. 4) Cracovia gier 1, pkt. 2, st. br. 3:0. 5) Garbarnia gier 3, pkt. 2, st. br. 3:7. 6) Podgórze gier 4, pkt. 0. st. br. 1:14.

Grupa wschodnia.

1) Pogoń gier 2, pkt. 4, st. br. 5:2. 2) ŁKS gier 2, pkt. 3, st. br. 1:0. 3) Legia gier 1, pkt. 2, st. br. 4:2. 4) Warszawianka gier 2, pkt. 1, st. br. 0:2. 5) Czarni gier 1, jkt. 0, st. br. 0:1. 6) 22 pp. gier 2, pkt. 0. st. br. 4:7.

Omówienie ligowe w jutrzejszym numerze' wyniki ligowe — na str. 12-tej.

TERMINARZ MISTRZOSTW WETERPOLOWYCH W POLSCE.

(—) Onegdaj odbyła się w lokalu Polskiego Związku Pływackiego konferencja porozumiewawcza klubów ligi piłki wodnej (tzw. grupy mistrzowskiej), z udziałem delegatów wszystkich zainteresowanych towarzystw, tzn. AZS, EKS, Makkabi, Cracovii i Hakoahu. Na konferencji tej ustalono zgodnie terminarz tegorocznych rozgrywek, które odbywają się na punkty w dwu rundach, a mianowicie:

18 czerwca EKS—Crac. w aKtowicach; 24 czerwca AZS—Crac. w Warszawie; 25 czerw. AZS—EKS w Warszawie; 29 czerw. Hak.—Cracovia w Bielsku i tegoż dnia EKS—Makkabi w Katowicach; 2 lip. Hak.—Makkabi w Bielsku; 6 lipca Makkabi—Cracovia; 15 lipca AZS—Mak. w Warszawie; 16 lipca AZS—Hakoah w Warszawie; 22 lipca Crac.—EKS i Mak.—Hakoah w Krakowie; 23 lipca tamże Crac.—Hak. i Makkabi—EKS; 27 lipca Crac.—Makkabi; 29 lipca Crac.—AZS w Krakowie; 30 lipca Mak.—AZS w Krakowie i tegoż dnia Hakoah—EKS w Bielsku; 9 sierpnia EKS—Hakoah w Katowicach; 19 sierpnia EKS—AZS w Katowicach i 20 sierpnia Hak.—AZS w Bielsku.

(—) **SKŁAD TEAMU TENNISOWEGO HOLANDJI PRZECIW POLSCE** został już ustalony. Brzmi on: Timmer, Diemer Kool, Hughan i Koopman.

TURNIEJ SZABLOWY W MONTE CARLO wygrali Węgrzy, 2) Austrja, 3) Włochy.

PUNCEC, młody tennisista jugosłowiański, pokonał sensacyjnie znanego Czecha Jana Koželuha na turnieju z LTC Praha w Jugosławji.

RANGERS, mistrz hokejowy świata, zdobył puhar Stanleya, największą trofeę hokejową, bijąc po 5 meczach Toronto we finale 1:0.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

W ZWIĄZKU Z OSTATNIEMI DEMONSTRACJAMI ANTYNIEMIECKIEMI W BIELSKU policja aresztowała 29 demonstrantów, przeważnie z kół studentów polskich, którzy w międzyczasie skazani zostali na 1 do 3 dni aresztu, między nimi także 2 Niemcy, którzy okrzykami „Heil Hitler!" prowokowali Polaków. **Poszkodowani podczas wspomnianych demonstracyj zechcą zgłosić się w tut. starostwie.**

(:) **ROKOWANIA O UMOWĘ ZBIOROWĄ W BIELSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM ROZBIŁY SIĘ.** W ub. tygodniu odbyły się w Głównym Inspektoracie Pracy w Warszawie rokowania między przedstawicielami bielskiego przemysłu włókienniczego a robotnikami w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Rokowania te jednak nie doszły do skutku, gdyż przemysłowcy nie chcieli uwzględnić żądania robotników co do wprowadzenia płac godzinnych dla tkaczy.

Co dzień niesie?

ANDRZEJ STRUG LAUREATEM.

Łódź 30. 4. PAT. Sąd konkursowy nagrody artystycznej Łodzi pod przewodnictwem prof. Chrzanowskiego na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia przyznał tegoroczną nagrodę Andrzejowi Strugowi (Gałeckiemu). Nagroda wynosi 10.000 złotych.

— KOGO I ZA CO? Policja aresztowała: Hupert Marję (lat 23) z Kuleszowa pow. Kraków, za porzucenie dziecka w zaroślach przy ul. Kobierzyńskiej. Żołądź Józefa (lat 19), zamieszk. Szewska 27, za kradzież pugilaresu z kwotą 10 Zł. na szkodę Aleksandry Lisińskiej, zam. w Przegorzałach. — Mąśnika Rudolfa za nielegalne przekroczenie granicy.

— KRADZIEŻE. Stachel Józef, zam. w Górce Narodowej pow. Kraków, zgłosił do policji, że skradziono mu wózek ręczny wartości 40 Zł., pozostawiony w Rynku Głównym bez opieki. — Kararab Józef, zam. Zamkowa 9, zgłosił, że skradziono mu z mieszkania garderobę wartości 300 Zł. — Poradzisz Jan, właściciel sklepu przy ul. Prądnickiej 78 zgłosił, że skradziono mu ze sklepu artykuły spożywcze wartości około 400 Zł. — Geizhalz Benjamin, właściciel drukarni przy ul. Kalwaryjskiej 18, zgłosił, że skradziono mu przez niezamknięte okno z piwnicy trzcionki drukarskie wartości około 600 złotych.

Szwecja przyjmuje Żydów niemieckich

Sztokholm, 30, 4. PAT. Na posiedzeniu riksdagu poseł komunistyczny Flyg **wystąpił z projektem, aby zapewnić w Szwecji Żydom, którzy położyli wielkie zasługi w dziedzinie kulturalnej i nie są w stanie prowadzić swej działalności w Niemczech, gościnę. Pomimo protestów ze strony prawicy i stronnictwa chłopskiego propozycja ta została przyjęta.**

SPÓŁDZIELNIA POŻYCZKOWA DLA EMIGRACJI PALESTYŃSKIEJ

Innsbruck (ŻAT) 60 rodzin żydowskich z Polski na Śląsku niemieckim założyło spółdzielnię pożyczkową dla celów wyemigrowania do Palestyny. Łącznie kapitał tych rodzin wynosi około 900,000 marek.

REWIZJA W BIURZE „JOINT'U" W BERLINIE.

Innsbruck (ŻAT) W tych dniach w biurze „Joint'u" w Berlinie przeprowadzona została rewizja. Zabrano klucze biura, zaś dozorca otrzymał nakaz niewpuszczania nikogo bez specjalnego zezwolenia. Nazajutrz zewolono na wznowienie prac biura. Żadnego z dyrektorów „Joint'u" niema obecnie w Berlinie.

WYSTAWA GWAŁTÓW HITLEROWSKICH

Żydowski komitet akcji przeciwko gwałtom hitlerowskim urządza w Warszawie specjalną wystawę, poświęconą ostatnim wypadkom na terenie Rzeszy Niemieckiej. Wystawa ta ma być otwarta w przyszłym tygodniu w lokalu Stow. Inżynierów i Zrzeszenia Lekarzy przy ul. Bielańskiej, przyczem zawierać będzie liczne eksponaty ilustrujące metody rządów hitlerowskich, jak oryginalne zdjęcia ofiar terorų, odezwy i pisma hitlerowskie itp

---

W 60 roku życia w miejscowości Russe (Bulgarja) zmarł prezes temtejszej gminy sefardyjskiej Hakun Hatan, wybitny działacz ruchu sjonistycznego w Bulgarji i jeden z założycieli konsystorza Żydów bułgarskich.

KRONIKA

MAJ
1
PONIEDZIAŁEK
5 Ijar 5693

Wschód słońca 4 m. 02

Zachód słońca 18 m. 42

Dzisiejsze referaty tow. A. Pollaka

— ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH „WIZO" ul. Floriańska 28, urządza dziś w poniedziałek o godz. 6'30 wiecz. w lokalu własnym odczyt p. Adolfa Pollaka na temat „Dzieło kobiety żydowskiej w Palestynie". Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

* * *

— ZEBRANIE DZIAŁACZY SJOŃSKICH W LOKALU „WIZO", Floriańska 28. odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. P. Adolf Pollak wygłosi referat na temat „Aktualne zadania Keren Kajemet Leisrael". Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

Zjazd chaluców ogólno-sjońskich

Na dzień 5, 6 i 7. maja zwołuje resort chalucowy przy Egzekutywie Sjońskiej zjazd plug hachszar chaluców ogólnosjońskich oraz kierownictw lokalnych grup chalucowych referentów chalucowych przy komitetach lokalnych.

Zjazd będzie poświęcony aktualnym problemom ruchu chalucowego. Porządek dzienny zjazdu podamy w jednym z najbliższych numerów „Nowego Dziennika".

Po wyroku w procesie Gorgonowej

W krakowskich kołach prawniczych omawiana była wczoraj nader żywo sprawa werdyktu w procesie Gorgonowej. Zachodzą poważne różnice zdań co do interpretacji przepisów ustawowych, dotyczących sposobu układania przysięgłym pytań dodatkowych ze zmianą kwalifikacji czynu przestępnego. Niezależnie od zakwestjonowanego już przez obronę opuszczenia w pytaniu VI-tem, dotyczącem winy oskarżonej, słowa „umyślnie", pojawiło się twierdzenie, że zaprzeczenie pytania III o winie wyklucza możliwość zatwierdzenia pytania VI, które również traktuje o tej samej winie, jedynie z dodatkiem słów „pod wpływem silnego wzruszenia". W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w głośnej sprawie mordu brzuchowickiego nie padło ostatnie słowo i przez długi jeszcze czas sprawa Gorgonowej będzie tematem rozważań i roztrząsań na łamach prasy, a także — wobec zapowiedzianej kasacji — także czynników sądowych.

„WOJNA ŻYDOWSKO-NIEMIECKA"
(Tragedja Jakóba Wassermanna).

Na ten temat wygłosi odczyt Dr. M. Kanfer we czwartek dnia 4 maja o godz. 7 wieczór w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek Główny l. 39.

WYSTAWA PŁODÓW KOPALNIANYCH POLSKI

Wczoraj została otwarta Wystawa Płodów Kopalnianych Polski w gmachu Krakowskiej Akademji Górniczej, urządzona przez Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Pol. Tow. Przyrodników prof. dr. Tadeusz Estreicher mówił o 30-letniej pracy towarzystwa oraz wystawie, posiadającej wartości dydaktyczno- naukową i dającej przegląd płodów kopalnianych Polski Inż. Bielski otwierając wystawę o raz profesor dr. Jan Nowak preze Pol. Tow. Geologicznego podkreślając znaczenie Wytawy, jako przeglądu obecnego stanu eksploatacji bogactw mineralnych Polski i omawiając najdawsze odkrycia bogatych pokładów rudy manganowej na granicy rumuńskiej i koło Sanoka, soli potasowych w Hołyniu (Wołyń), soli kamiennej we Wapnie k. Inowrocławia, fosforytów nad Dniestrem oraz całego szeregu źródeł mineralnych i term. Z gości obecni byli: prof. U J. Szafer delegat Min. WR. i OP. dla spraw ochrony przyrody, rektor U. J. dr. Kutrzeba, wizytator Wierzbicki, imieniem Kuratorjum, prof. dr. Korczyński prezes Towarzystwa Balneologicznego i w. in.

Wystawa składa się z szeregu działów z zakresu geologji, mineralogji, balneologji, działu górnictwa z modelami górniczemi i narzędziami, szeregu rysunków, profili geologicznych, map zacząwszy od najdawnejszych sztychów do najnowszych prac, fotografij zabytków przyrody nieożywionej, oraz literatury od dzieł z r. 1781. X Kluka, następnie Staszica, Łabęckiego do najnowszych wydawnictw w tym zakresie.

ŚWIĘTO ROBOTNICZE 1 MAJA.

Dziś w poniedziałek odbędzie się prócz uroczystego zgromadzenia ludowego Poale-Sjonu i młodzieży ugrupowanej w org. Frajhait — w lokalu Dietla 11 — nadto zgromadzenie Sion. Partji Pracy Hitachdut (w lokalu Żyd. Związk. Prac. Umysł. Sarego 7) z referatem Dra G. Terły, o godz. 10'30 przedpoł.

—o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, ul Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Rynek podgórski 3

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś posiedzenie Centrali o godz. 8 wiecz. w lokalu Ezry, Mikołajska 6.

— ZEBRANIE UCZESTNIKÓW 10-CIO TYG. KURSU HEBR. dziś w poniedziałek o godz. 6'30 wiecz. w lokalu „Tarbutu", Halicka 4, I. piętro.

— „JEHUDA". Dziś w poniedziałek o godz. 7'15 wiecz. zebranie z referatem kol. I. Ettingera.

— AKAD. ORG. SJON. SOCJ. wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach 1-go maja.

— Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszą się gościnne występy znakomitego artysty Marjusza Maszyńskiego, w jego utworze, lekkiej współczesnej komedji „Tak — a nie inaczej", dyrekcji teatru udało się przedłużyć świetnego artystę jeszcze tylko na trzy ostatnie występy, które odbędą się w dniu dzisiejszym, jutro i we środę.

— WIECZÓR RECYTACJI MARJUSZA MASZYŃSKIEGO W STARYM TEATRZE. We czwartek odbędzie się tylko jeden wieczór recytacyj znakomitego artysty Marjusza Maszyńskiego, z niezwykle urozmaiconym i bogatym programem.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH". Wobec wyjazdu p. Jarosewskiej na urlop, głośna sztuka Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach" zostanie odegrana po raz ostatni w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach znacznie zniżonych.

— NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ KRAKOWSKIEGO TEATRU będzie komedja Marcelego Acharda p. t. „Spadł z księżyca".

— KRWAWA BÓJKA. Na polach t. zw. Pokata rzyńskich za wałem kolejowym przy ul. Miodowej w czasie bójki został przez swych towarzyszy poraniony nożem Stefan Janiszewski (lat 47), znany włóczęga i złodziej, który odniósł 2 rany tłuczone na głowie i rozcięcia dolnej i górnej wargi. Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy i stwierdził u Janiszewskiego stan opilstwa.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO Dnia 29 b. m. o godz. 14 wezwano pogotowie ratunkowe do Marji Loret, zam. Sarego 12, która w Rynku Głównym będąc w stanie nietrzeźwym, upadła na chodnik, doznając licznych obrażeń na ciele. Pozostawiono ją w opiece domowej.

— PORANIŁ SIĘ NOŻEM. W poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym w Krakowie Władysław Bakała, zam. przy ul. Krzywej 9, murarz, zadał sobie ranę w pierś nożem. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz.: „Tak — a nie inaczej".
Wtorek 8 wiecz.: „Tak — a nie inaczej".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek 8 wiecz. operetka „Peppina".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Igdeubu wielki myśliwiec" (Sowkim) i „Ken Maynard" (prerje w płomieniach)
APOLLO: „Złote sidła" (Mirjam Hopkins).
ADRIA: „Romeo i Julcia".

— DOM ŻOŁNIERZA: Kapitan gwardji królewskiej (Ramon Nowarro Greta Jordan).
PROMIEŃ: „Wyspa zatopionych serc" (Jeantte Mac Donald).
SŁOŃCE: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Gehenna kobiety" (Sylwja Sydney, Wynne Gibbson).
UCIECHA: „Na rozkaz kobiety" (Pola Negri).
WANDA: „Dziewczę z krainy burz" (Paweł Gaynor, Charles Ferrel).

Pierwsze zwycięstwo Garbarni

GARBARNIA—PODGÓRZE 3:0 (1:0)

Mecz podgórskich rywali ligowych na boisku ludwinowskiem zakończył się pierwszem zwycięstwem zasłużonem Garbarni, która przez 90-proc. zawodów miała przewagę w grze i właściwie nigdy nie była zagrożona w zdobyciu dwóch punktów mistrzowskich. Atoli spotkanie to pod względem dosyć przeciętnym poziomu było zupełnie nudne i nieinteresujące. Garbarnia zdobywa odrazu z pierwszego ataku gola przez Smoczka, dobrze wystawionego przez nowego dobrze się zapowiadającego prawego łącznika Walickiego. Podgórze niema właściwie nic do powiedzenia, całą defenzywę załatwiają dobrzy obrońcy Hausner i Kasina i środkowy pomocnik Kret. Tylko pod koniec I. części i z początku II. połowy zdobywa się Podgórze na jakąś kontrakcję, bezskuteczną jednakże z powodu zupełnej bezradności ataku, w którym tylko Ściborowski zadowolnił. W ostatnim kwadransie zgrywający się coraj lepiej Smoczek i Pazurek strzelają dwie dalsze bramki kombinacyjne, ostatnią z pięknej centry Riesnera Sędziował dobrze p. Schneider. Widzów mimo konkurencyjnego meczu FAC-u z Cracovią około 1.500.

Na skutek powyższego meczu zepchnęła Garbarnia KS Podgórze na ostatnie miejsce w grupie zachodniej. Mimo tego zwycięstwa daleko jeszcze Garbarni, której ostatnio przyznano nagrodę ministerjalną za najlepsze wyczyny w zawodach zagranicznymi zespołami w r. 1932, do formy z lat poprzednich. Spodziewać się należy, że pierwsze zwycięstwo będzie przełomem dla eksmistrza i podciągnie znacznie jego klasę.

Co do zespołu Podgórza to narazie poza wielką ambicją i fizycznymi walorami nowy benjaminek ligowy nie może potwierdzić swej legitymacji jako członek polskiej ligi piłkarskiej i jest w pierwszym wiosennym okresie tylko dostarczycielem punktowym.

WYNIKI LIGOWE

Poznań. Wisła—Warta 2:1 (0:0).
Lwów. Pogoń—Warszawianka 2:0 (1:0).
Warszawa. Legja—22 pp. 4:2 (0:1).
Łódź. ŁKS—Czarni 1:0 (0:0).

MISTRZOSTWA A KLASY KZOPN-u

Dalszy przebieg rozgrywek A-klasowych w Krakowie wykazuje nadal niespodziewanie dobrą formę robotniczej Legji i benjaminka Unji. Legja pokonała Wawel 4:1 (1:1). Drużyna wojskowych która dawniej odgrywała czołową rolę ponosi obecnie klęskę za klęską, nie mogąc otrząsnąć się ze spadku kondycyjnego. Tradycja Wawelu pozwoli mu chyba obudzić się z chwilowego letargu. Sędziował p Gumplowicz. — Unja—Olsza 3:1. Konkurencja dwóch kolejowych klubów, tegorocznych benjaminków A-klasowych, zakończyła się porażką sympatycznej Olszy, wykazującej wszechstronną działalność sportową. Sędzia p. dr. Rumpler. — Grzegórzecki—Zwierzyniecki 2:1 (0:1). Dalsze zwycięstwo leadera dość szczęśliwie zdobyte. Zwierzyniecki prowadził do ostatniego kwadransa 1:0. Atoli finiszem Grzegórzecki wyrównał i zdobył decydującego drugiego gola. Zwierzyniecki mógł uzyskać remis, nie wykorzystał jednakże rzutu karnego. Sędziował p. Seidner.

W mistrzostwie A klasy prowadzi nadal Grzegórzecki przed Makkabi, której spotkanie z robotniczą Legją w nadchodzącą środę będzie niezwykle interesujące ze względu na walkę o stanowisko leadera.

MISTRZOSTWO C-KLASY

Coraz lepiej rozwijający się Hagibor pokonał Nowowiejski 5:0 (3:0) wobec czego prowadzi w tabeli 6-ma punktami Sędzia p. Heitner.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana